Nr. 71. Kraków, Wtorek 28 Marca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 złr. w. a.	10 złr. w. a.	5 złr. w. a.	1 złr. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają bezpłatnie, jedynie za zwrotem porta w osobnej książkowej odbitce sensacyjną powieść Lemaitre'a „**Królowie**", którą obecnie w feljetonie naszego dziennika drukujemy.

Nowi prenumeratorowie miesięczni mogą otrzymać powieść powyższą za nadesłaniem 50 centów na ręce Administracyi.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą w Administracyi naszego dziennika najlepsze humorystyczne czasopismo *Śmigus* po cenie jedynie dla nich zniżonej 90 ct., kwartalnie, 3 złr. 60 ct. rocznie.

Nowe Mody, illustrowany dwutygodnik dla kobiet, po zniżonej cenie 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Myśl, dwutygodnik artystyczno-literacki, po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Na pożegnanie sesyi zimowej.

W piątek zakończyła Izba poselska Rady państwa swoją zimową pracę parlamentarną. Prezydent br. Chlumecky zamykając sesyę i żegnając Izbę, nie umiał oznaczyć dnia najbliższego po przerwie posiedzenia. Ta przerwa potrwa długo, bo przeciągnie się aż do jesieni.

Czy przyczyną tak długiej przerwy jest to, że Izba poselska załatwiwszy swoje czynności nie ma na razie nic pilnego do roboty? I owszem — ma bardzo wiele i pilnych i nader ważnych rzeczy do załatwienia, ale tak wyczerpała i zmarnowała siły swoje, że potrzebuje konieczne długiego odpoczynku.

Na dowód, że jest wiele ważnych spraw niezałatwionych, i że Izba poselska uważa je za istotnie ważne i pilne, służy to, że uchwaliła ustawy o permanencyi trzech komisyi to jest, że im poleciła nawet podczas przerwy parlamentarnej pracować dalej, aby projekta do ustaw należycie zbadać i do traktowania ich na pełnych sesyach Izby przygotować, bo podczas sesyi zimowej, chociaż wcale nie krótkiej, nie stało czasu, a raczej nie było w życiu parlamentarnem tego spokoju, jaki jest koniecznie potrzebny do gruntownego, wszechstronnego i ściśle przedmiotowego zbadania, omówienia i przygotowania projektów ustawowych.

Cała sesya bowiem — z bardzo małemi wyjątkami — zeszła pod pozorem rozprawy budżetowej na sporach najrozmaitszego rodzaju. Początek sesyi zwłaszcza wtedy, kiedy przystępowano do rozprawy budżetowej, zapowiadał się wcale dobrze, albowiem uchwalono tak zwany skrócony sposób obradowania. Zdawało się, że budżet choćby raz zostanie w terminie prawidłowym uchwalony tak, aby nowy rok administracyjny rozpoczął się na podstawie budżetu prawidłowego. Jednak wszelkie oczekiwania zawiodły i musiano uciec się do wybiegu, to jest do uchwalenia budżetu tymczasowego na dwa miesiące — w tej nadziei, że w styczniu i lutym b. r. uda się prawidłowy budżet uchwalić. Ale i tu nadzieja zawiodła; rozprawa przeciągnęła się jeszcze, przeto trzeba było przedłużyć tymczasowość jeszcze na marzec.

Mimo skróconego sposobu obradowania rozprawa faktycznie przeciągnęła się dłużej, niż kiedykolwiek dawniej bez wszelkiego skracania. To najwyraźniejszy dowód wielce zawikłanych stosunków politycznych w Izbie poselskiej, a zatem i w całej Austryi, bo przecież skład i nastrój Izby poselskiej jest odźwierciedleniem stanu całego państwa.

Nie jeden, ale kilku mowców z różnych stronnictw mniej lub więcej wyraźnie wyznało przy końcu tej sesyi, że wszystkie mowy długie i szumne o wszystkich rzeczach i niektórych innych, jakie wygłaszano podczas rozprawy budżetowej. były właściwie p u s t ą n a w i a t r g a d a n i n ą. Były to szerokie rozprawy na najrozmaitsze tematy, polityczne, narodowe, ekonomiczne, społeczne, konserwatywne i postępowe, ale bez realnej podstawy i bez konkretnie sformułowanego wyniku, a mimo to gorące, czasami nawet namiętne, a zawsze wielce niepokojące i niweczące tę rozwagę. jaka nieodzownie jest potrzebna, jeżeli się ma uchwalić ustawę dobrze obmyślaną i do stosunków gruntownie zbadanych zastósowaną.

Wśród pięciomiesięcznej mozolnej i w gorączkowem naprężeniu wykonywanej pracy okazało się, że stosunek wzajemny stronnictw jest może gorszy, niż był dawniej. Niechęć wzajemna, — a nawet nienawiść — nietylko nie osłabły, ale przeciwnie jeszcze się spotęgowały. Okazało się to dowodnie, tak przy zupełnie nieudałem usiłowaniu rządu nad ułożeniem programu dla większości, jak przy również nieudałej próbie porozumienia się Niemców z Czechami.

Usiłowanie rządu nad ułożeniem takiego programu, któryby zdołał złączyć trzy wielkie stronnictwa do wspólnej i zgodnej pracy w jednym obmyślonym kierunku doznały zupełnego i smutnego zawodu. Wszystkie stronnictwa — jedne z większą, drugie z mniejszą szorstkością, — a z jednakową stanowczością oświadczyły, że się na program nie zgadzają i do żadnej wspólności w pracy się nie zobowiązują. Gorzką odprawę dały programowi stronnictwa, które rząd w traktowaniach pominął. Najciekawsza — a zarazem zabawna — jest przytem ta okoliczność, że rząd, kiedy w Izbie kilkakrotnie odzywały się głosy dlatego programu nieprzychylne — nawet lekceważące, nie uznał za rzecz godziwą i potrzebną wystąpić w jego obronie.

Cała, długa, bo prawie całomiesięczna, wielce tajemnicza i nader mozolna praca nad tym programem mimo poprawek — jak się zdaje — poszła na marne. Obojętność rządu na wcale niekorzystne krytykowanie tego programu świadczy, że i rząd uważa tę swoją pracę za chybioną — a jest dowodem, że na uleczenie wielce zawikłanej choroby politycznej w Austryi trzeba użyć innych środków niż te, jakie program doradzał.

Taki negatywny wynik oczywiście jest tem mniej pocieszającym, że przebieg sesyi po objawieniu się owego programu okazał dowodnie, iż stan choroby jeszcze się pogorszył.

Może długi odpoczynek, zabezpieczony od podniecających wrażeń aż do jesieni, uspokoi nerwy przedraźnione, doprowadzi umysły do zimnej rozwagi, pozwoli zbadać gruntowniej stan patologiczny Austryi i poda inne środki terapeutyczne, odpowiedniejsze naturze choroby i organizmu, który właściwie jest silny i wytrwały, ale bardzo rozstrojony.

Wśród długich starć wszystkich stronnictw ze sobą i z rządem, Koło polskie umiało zachować spokój — prawie olimpijski, odzywało się bardzo rzadko i ono jedno dotrzymało zobowiązania, jakie na siebie wzięło, gdy się przyczyniło do uchwalenia skróconego sposobu obradowania.

Stosunek jego do innych stronnictw, mających tworzyć projektowaną większość, był niejednakowy, jakby dla okazania, że z zastrzeżonej swobody działania korzysta i okazuje ją raz głosowaniem z lewicą przeciw klubowi Hohenwarta, inny raz głosowaniem z klubem Hohenwarta przeciw lewicy.

Z okresu walk ostatniej sesyi jedna lewica wyszła z wyraźnemi i największemi korzyściami. Wprawdzie pierwotny życzliwy stosunek między lewicą a rządem, uwydatniony powołaniem hr. Kuenburga do ministerstwa, jako jej przedstawiciela, został w jesieni zerwany i przemienił się w stanowczo nieprzyjazny. Lewica, niezadowolona z odpowiedzi hr. Taaffego na mowę ks. Schwarzenberga za czeskiem prawem państwowem i przeciw dualizmowi, zadała w spółce z innemi opozycyjnemi stronnictwami rządowi klęskę w sprawie funduszu dyspozycyjnego, a hr. Kuenburg ustąpił, ale mimo to rząd dołożył starań, aby żądaniom lewicy dogodzić, bo podjął się ułożyć program i utworzyć większość. Jak się wyżej rzekło, — nie przydały się na nic jego zachody, jednakowoż program ten został zmieniony dla dogodzenia lewicy i faktycznie obowiązuje ministerstwo do tego stopnia, że lewica nie omieszka mu go przypomnieć gdyby rządowi przyszła kiedykolwiek ochota uczynić coś takiego, coby wyglądać mogło na wyraz politycznej życzliwości dla klerykalnych konserwatystów, lub dla autonomistów. Po ogłoszeniu tego programu rząd przechylił się faktycznie na stronę zjednoczonej lewicy jeszcze więcej, niż było dawniej, przez co obawy zwolenników autonomii musiały się zwiększyć.

Wyboru br. Chlumeckiego nie można uważać za zwycięztwo lewicy, bo na niego zgodziły się wielkie stronnictwa bez oporu, ale sam fakt, iż wysoka godność prezydenta i szeroka władza kierowania obradami dostała się jemu, przyczynia się wielce do zwiększenia wpływu lewicy.

Gdyby lewica zechciała tego wpływu nadużywać, musiałoby dojść do tego, co dawniej było, mianowicie, iż Koło polskie weszłoby w porozumienie z innemi stronnictwami i stanęłoby w zwartym szeregu przeciw garmanizacyi i centralizacyi.

Na zatarg prawno-polityczny i narodowy między Niemcami a Czechami zeszło najwięcej czasu, zupełnie bez skutku. — bo chociaż ton polemiczny znacznie złagodniał przy końcu sesyi, mimo to antagonizm trwa w dawnej sile i zawziętości. Obaj mowcy jeneralni, którzy zakończyli rozprawę finansową, p. Masaryk przemawiający przeciw ustawie, i p. Plener, przemawiający za nią, okazali i zaznaczyli wyraźnie, że jeżeli tak dalej pójdzie, to sytuacya polityczna w Austryi pozostanie i nadal jednakowo zawikłaną — a zatarg ciężyć będzie, jak zmora, tamująca wszelki rozwój życia publicznego.

Takie niewesołe widoki pozostały po zakończonej sesyi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Lwów,** 26 marca.*

(Walne zgromadzenie Sokoła. — Wieczorek. — Towarzystwo oświaty ludowej.)

(*T.*) Przy udziale czterystu kilkudziesięciu członków odbyło się w piątek walne zgromadzenie lwowskiego „Sokoła". Zastępca prezesa dr. C z a r n i k, przedkładając sprawozdanie za rok ubiegły, poświęcił kilka gorących słów wspomnienia ś. p. dr. K r ó w c z y ń s k i e m u, prezesowi Towarzystwa i ś. p. R o t l e n d r o w i ongi cukiernikowi lwowskiemu, który na rzecz „Sokoła" zapisał 2000 złr. Dalej mówił dr. Czarnik o rozmaitych ulepszeniach i rozszerzeniach działalności „Sokoła", nad któremi praca jest w toku, a mianowicie o zaprowadzeniu nauki szermierki, jazdy konnej i na welocypedach.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał między innemi głos dr. D u l ę b a i zaproponował taką zmianę statutu, aby co roku tylko część wydziału wybierano, nie jak dotychczas cały; domagał się też wygotowania nowego regulaminu dla wydziału, gdyż w dotychczasowym nie dość jasno określonym jest zakres działania poszczególnych funkcyonaryuszy. Dalej żądał mowca, aby wydział przyszły dołożył wszelkich usiłowań i użył całej energii w sprawie budowy drugiej sali gimnastycznej, boiska letniego i zaprowadzenia nauki szermierki.

Sprawozdanie przyjęto i udzielono Wydziałowi absolutoryum, po czem na wniosek dr. F i s z e r a powzięto uchwałę w sprawie przystąpienia lwowskiego „Sokoła" do „Z w i ą z k u p o l s k i c h T o w a r z y s t w g i m n a s t y c z n y c h" i wybrano 25 delegatów na zjazd. który w celu ukonstytuowania tego związku odbędzie się dnia 15-go maja b. r.

Dr. M a ł a c z y ń s k i, przedstawił następnie wnioski zapewniające zaopatrzenie po wysłużeniu 35 lat p. Antoniemu Durskiemu, rzec można apostołowi sprawy gimnastycznej u nas. P. Durski już od lat 18 pracuje dla naszego „Sokoła." Wnioski te przyjęło zgromadzenie z wielkim poklaskiem.

Nakoniec przystąpiono do wyborów. Prezesem obrano 410 głosami na 413 głosujących p. Franciszka Z i m ę, dyrektora „Galicyjskiej kasy oszczędności". Wiceprezesem został dr. Antoni D z i ę d z i e l e w i c z, adwokat. 247 głosami, kandydat inż. Bieńkowski otrzymał 160 głosów,

Wczoraj, jako w 26 rocznicę założenia „Sokoła" odbył się uroczysty wieczorek, który zagaił nowo wybrany wiceprezes dr. D z i ę d z i e l e w i c z. Nastąpiły potem deklamacye i produkcye muzykalno-wokalne, a koroną wieczorku były wykonane przez 18 „Sokołów" pod wodzą naczelnika Durskiego ćwiczenia wolne w 5 obrazach, które wykonane zostaną na morawsko-śląskim zlocie sokolskim w Bernie. Obchód zakończył się wieczornicą.

L w o w s k i e T o w a r z y s t w o o ś w i a t y l u d o w e j odbyło wczoraj w sobotę doroczne walne zgromadzenie. Wydział Towarzystwa w sprawozdaniu za rok ubiegły jako dowód postępu swych prac przedstawia rozszerzenie działalności na powiaty skałacki. husiatyński, borszczowski, kossowski. nadwórniański i stanisławowski, w których to okolicach zamieszkuje licznie ludność mazurska żądna bardzo oświaty.

Czytelń nowych założono w r. 1892 42. ogólna zaś ich liczba dosięgła 211 o 32626 dziełkach, zatem ilość dziełek, znajdujących się w czytelniach i biblioteczkach Towarzystwa wzrosła o 5882. Członków liczy Towarzystwo zwyczajnych 142, a honorowych 40. Dochody wynosiły 3029 złr. 41 ct., rozchody 2880 złr. 40 ct. W dyskusyi nad tem sprawozdaniem położono nacisk na to, że Towarzystwo powinno zakładać czytelnie przedewszystkiem tam, gdzie już istnieją „Kółka rolnicze."

Prezesem Towarzystwa został wybrany jak co roku dr. Aleksander H i r s c h b e r g.

***Poznań,** 23 marca.*

(O Górny Śląsk. — Nasze towarzystwa polskie na obczyźnie. — Prowokacya Niemców tutejszych.)

(φ.) „Ucisk wytwarza odpór" przypomniał rządowi pruskiemu wolnomyślny poseł Rickert przy sposobności obrad pruskiej Izby deputowanych nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej i słuszność tego zdania najlepiej pokazuje się na Górnym Śląsku, na mieszkającym tam ludzie polskim, nad którym nigdy jeszcze tak długie i gorące w sejmie nie toczyły się rozprawy. Do roku 1872 nic prawie w państwie pruskiem nie wiedziano o jakichś P o l a k a c h górnośląskich. Uczono wprawdzie w szkołach górnośląskich języka polskiego, nawet wykład nauk, jak słuszna, odbywał się w ojczystym języku ludu, a każdy Prusak był przekonany, że Śląsk to jedna z najwierniejszych prowincyj pruskich i miał do pewnego stopnia słuszność tak mniemając, gdyż nie było jeszcze wówczas tam między ludnością polską świadomości narodowej — i każdy Górnoślązak czuł się w pierwszym rzędzie Prusakiem. Że się w nim obudziła d u s z a p o l s k a, że nauczył się rozróżniać pojęcie poddaństwa swego pruskiego od swego charakteru plemiennego, że dzisiaj milion przeszło ludności górnośląskiej sam już występuje w dziedzinie politycznej i żarliwie broni swego języka ojczystego, to wyłączna zasługa byłego ministra Falka, który język ojczysty ludu wydalił ze szkoły i wina jego następców, którzy od tej niefortunnej Falkowskiej recepty germanizacyjnej nie chcą odstąpić.

I oto naraz rząd wymyśla razem z swymi pomocnikami jakąś „agitacyą wielkopolską", która rzekomo sztucznie na Górny Śląsk wniesiona nurtuje na nim w szkodliwym dla Prus kierunku i której celem ostatecznym ma być odbudowanie

---

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaître'a.

34 (Ciąg dalszy.)

Nie myślał jednak odchodzić. Usiadł, posadził ją sobie na kolanach i wyściskał ją.

— Szkoda jednak! — przemówił.

— Czego szkoda? — zapytała zdziwiona.

— Szkoda, że się tak poniewierasz z rąk do rąk...

— Ale, ale, co też pan mówi.

— Z chłopcami, którzy ci nie dają ani grosza i jeszcze nieraz po pijanemu obiją cię dobrze.... Widzisz, wiem o wszystkiem.

— Eh, czego ludzie nie mówią!

— Chcesz powiedzieć, że jesteś uczciwą? W takim razie, moje dziecko, poślubisz jakiego bałwana, będziesz pracować od rana do wieczora, będziesz miała z tuzin dzieci, zbrzydniesz i będziesz chodziła w łachmanach.

— Tak, to prawda — odpowiedziała dziewczyna, rozczerwieniona.

— Na szczęście jest w twoich oczach coś, co nie pozwala mi wątpić o tobie. Wiesz, co mówią twoje oczy?

— No, co mówią? ciekawam bardzo.

— Mówią, że bardzo-byś chciała mieć przyzwoity pokoik własny w Marburgu....

— W Marburgu!

Oczy Kasi zabłyszczały. Otton mówił dalej w tonie tkliwej elegii:

— Tam żyłoby się we dwoje, jedno obok drugiego.

Przycisnął ją silniej do siebie. Słabo się już broniła.

— W niedzielę chodziło-by się za miasto zjeść obiad nad wodą....

— Słuchając ładnej muzyki — dokończyła Kasia sentymentalnie.

— Tak jest, słuchając ładnej muzyki. Damka miałaby piękne suknie, kapelusze, biżnterye....

Kasia nie mogła wytrzymać.

— Proszę mi pokazać pudełeczko.

— A dziadek, co powie?

— Eh, schowam dobrze.... A jak będę sama, to się w nie będę ubierała.

— Wybornie!

Z pospiechem włożyła pudełeczko do kieszeni, a na wierzch jeszcze przykryła je chustką.

— Teraz musi pan już odejść.

— Ale Otton ani się ruszył zmiejsca.

— Mam dosyć czasu.... A teraz, kiedy jesteśmy już dobrymi przyjaciółmi... bo wszak jesteśmy przyjaciółmi?...

Czuł koło siebie oddech dziewczyny i rozkoszował się nią.

— Pan mnie łechce — zawołała Kasia.

— Słuchaj — mówił Otton — nie odejdę stąd, dopóki mi nie powiesz, gdzie się zobaczymy.

— Gdzie się zobaczymy? O, to nie tak łatwo.

— Eh, byłoby bardzo łatwo, gdybyś tylko chciała.

— Gdybym chciała?... A jeżeli nie chcę?

— Nie chcesz? dlaczego?

— Bo nie mam ochoty.

— Czemuż nie masz ochoty?

— Nie mogę powiedzieć. Pan by się na mnie gniewał.

— Powiedz jednak.

Zawahała się na chwilę, potem rzekła.

— A więc powiem otwarcie, że pan mi się wydaje za stary.

I jak gdyby powiedziała coś nadzwyczaj komicznego, wybuchnęła śmiechem, ożywiona wesołością zwierzęcą, która wstrząsała całem jej ciałem.

Otton objął ją silniej wpół, przycisnął do siebie i spojrzał jej w oczy:

— Głupia jesteś; sama nie wiesz, co odrzucasz...

Kasia przestała się śmiać.

— Gdzie mieszkasz? — zapytała.

— W pawilonie myśliwskim około parkanu.

Pociągnęła go do okna:

— Patrz pan: widzi pan tam wierzchołek dachu między drzewami.

— Aha, tam, z tamtej strony parkanu?

— To stajnia i stodoła.

Otton żywo wyobraził sobie schadzkę z dziewczyną w stodole i zawołał:

— To wspaniała rzecz ta stodoła... A możesz wyjść w nocy tak, żebyś nikogo nie obudziła?

— O, panie!

— Możesz?

— Mogłabym.

— Cóż powiesz o stodole?

— O, panie, to byłoby źle.

— Bo chcę się z tobą potem ożenić? Czy nie mówiłem ci?

— Nie, pan się ze mną nie ożeni.

— Dlaczego?

— Bo pan jest nie dla mnie.

— Odgadłaś to, mały wisusie? — mówił Otton rozweselony. — Posłuchaj: ja wyjdę przez furtkę parku. Zostawiłaś klucz w zamku; otóż zabiorę go z sobą. A gdy noc zapadnie, będę czekał na ciebie w stodole. Przyjdziesz?

— A stary? jest on bardzo podejrzliwy. Gdyby nas złapał, nie żartowałby.

— Tem lepiej. To mnie podnieci.

— Figlarz z pana.

— Jużeś mi to mówiła Więc przyjdziesz?

— Nie mogę się zdecydować.

— Ależ tak, przyjdziesz z pewnością. Twoje oczy mi to mówią.

— Musi pan już odejść.

— Dobrze, teraz odchodzę. Zresztą, — dodał, spoglądając przez okno — nie widać ich jeszcze.

— To nic, musi pan odejść. Nie mam czasu, trzeba jeszcze dokończyć sprzątanie. Do widzenia panu.

— Do wieczora. Przyjdziesz?

— Nie wiem jeszcze.

— Jesteś aniołem. Ale którędy mam wyjść?

Kasia wskazała mu drzwi oszklone, wychodzące na werandę.

— Tędy, jeśli łaska. Przejdzie pan za drzewami.

Weszła do jadalnego pokoju, zostawiając za sobą drzwi uchylone. Otton, pozostawszy sam, rozejrzał się dokoła. Uderzyła go piękność mebli, starych już i wytartych, ale bardzo drogich. Na staroświeckiej konsoli mozaikowej spostrzegł pomiędzy ozdobami tarczę z herbem Marburga. I wszędzie pośród tych starych rzeczy kwiaty, świeżo zerwane: wszystko, jakby przygotowane na uroczystość, zdradzało oczekiwanie na miłego gościa.

— Gdzież ja jestem, u licha, — mruknął Otton.

I zawołał:

— Kasiu!

— Pan jeszcze nie wyszedł? odpowiedziała z sąsiedniego pokoju.

— Jak się nazywa twoja pani?

— A po co to panu wiedzieć?

— A tobie cóż szkodzi powiedzieć?

— No, a gdybyś pan wiedział, że nazywa się hrabina Leilow.

— Dawno tu mieszka?

— Ze trzy miesiące.

Ottonowi przyszło na myśl, że Fryda właśnie przed trzema miesiącami oddaliła się od dworu. Równocześnie przypomniał sobie ową nieznajomą, którą widział raz w lesie i która tak podobną była z ruchów i postawy do panny Thalberg.

— Czy mieszka tu sama?

— Tak jest, sama.

— A jak wygląda?

— Nie wysoka, ale ładna .. i ma głos!

— Brunetka?

— Nie.

— Blondynka?

— Prawie blondynka.

— Od trzech miesięcy... mieszka sama... nie wysoka... ciemna blondynka... i ma głos! Nie, nie — pomyślał — to już za wiele dobrego Bóg by mi zesłał. Nie zasługuję na to.

I wypytywał dalej Kasię.

— Czy jest wdową?

— Nie.

— A znasz jej męża?

— Nigdy go nie widziałam, dziadek go widział.

— Czy często przyjeżdża?

— Nie wiem.

Prawda, że ma przybyć dzisiaj wieczór?

— A skąd to pan wie?

— Poznaję po tych kwiatach — oczywiście przygotowano je na czyjeś przyjęcie. To jasne, jak dzień.

— Nie wiem — odpowiedziała Kasia niedowierzająco, spostrzegłszy, że Otton za wiele ją wypytuje.. Ale kiedyż pan nareszcie odejdzie?

— Dobrze, moja kochana, już odchodzę.

Otton wyszedł przez werandę, przesunął się za drzewami i wyszedł furtką parku, zapomniawszy zamknąć ją za sobą na klucz.

Człowiek z koniem czekał na niego w Steinbach w oberży: były policyant, który zwykle towarzyszył mu, w pewnem oddaleniu, w jego wycieczkach.

Otton napisał kilka słów na kartce, wydartej z notesu, zmieniając charakter swego pisma, zapieczętował i oddał człowiekowi:

— To musi być oddane sekretnie księżnie Wilhelminie dzisiaj przed wieczorem.

Bawiła go ta rola nieznanego zdrajcy z melodramatu. Pomyślał jednak, że ma schadzkę tej samej nocy z wnuczką dozorcy i że gdyby rzeczywiście stało się coś tej nocy w owym tajemniczym domu, to może znajdował by się, jak dla swego spokoju, zanadto blisko „sceny wypadków" Ale szybko się zdecydował:

— Owszem, będzie to tem zabawniejsze... A przytem nic nie ryzykuję... Zresztą może się jeszcze mylę... Zobaczymy niezadługo... Zdaje mi się jednak, że tym razem doznam wzruszeń...

(C. d. n.)

Polski. Tym na fałszu opartym argumentem wojował obecny minister oświecenia i jego pomocnicy i nie chcieli się dać przekonać synowi Górnego Śląska, majorowi Szmuli, że owa agitacya wielkopolska to wytwór rodzimy górnośląski, że owa agitacya ma chwilowo na celu li tylko obronę języka ojczystego u ludu polskiego. Tylko tej jedynie dążności przypisać należy, że na Górnym Śląsku prasa polska tak znakomicie się rozszerzyła i takie głębokie zapuściła korzenie w sercu ludu. To nie żadna sztuczna agitacya, to zupełnie naturalny proces polityczny, któremu rząd tem więcej podaje karmu, im bardziej polskość tam prześladuje. Ale sprawa polska na Górnym Śląsku ma do walczenia niestety z czynnikiem, który zamiast ruchowi temu pomagać, poczyna się coraz więcej przechylać ku pojęciom i taktyce rządu. Mam tu na myśli duchowieństwo katolickie na Górnym Śląsku, które po nowym zwrocie kościelnej polityki centrum, kokietuje z rządem i w dziedzinie polityki jego na Górnym Śląsku i normalnemu rozwojowi kwestyi polskiej na Górnym Śląsku sztuczne kładzie zapory.

I w szeregach duchowieństwa tego często słyszemy głosy biadania i żalenia się na jakąś „agitacyę wielkopolską“, widzimy nawet księży występujących z ambon przeciw pismom polskim, skoro te napiętnują kiedy działalność germanizatorską różnych polityków w sukience duchownej i nie pozwalają ludu polskiego traktować li tylko jako „bydła wyborczego“ na usługach hr. Ballestrema i jemu podobnych.

Wyswobodzenia się ludu polskiego na Górnym Śląsku z pod hegemonii centrum obawiają się tamtejsi manerzy, odbierający wskazówki z wikaryatu biskupiego w Wrocławiu i jego monitora wrocławskiej *Schles-Volks Ztg*, jak dbale święconej wody i lekka wzmianka uczyniona nie dawno przez *Gazetę Opolską*, że mogłoby kiedy to wyswobodzenie się ludu z pod hegemonii centrum w razie dalszego takiego postępowania bezwzględnego nastąpić rzeczywiście i że lud polski mógłby zapragnąć wybierać tylko polskich posłów, rzuciło popłoch ogólny a monitor wrocławski biskupa Koppa wystąpił zaraz z namiętną krucyatą przeciw *Gazecie Opolskiej*, tak jak usiłował niedawno zmiażdżyć *Nowiny Raciborskie*, lecz bezskutecznie.

Pocieszającym jest objawem samodzielności politycznej ludu górnośląskiego, że po każdej takiej krucyacie wytoczonej przeciw pismom polskim czy to przez ministrów pruskich, czy posłów niemieckich, czy wreszcie przez hołdujące zakusom germanizacyjnym duchowieństwo śląskie lub polityków w rodzaju hr. Ballestrema, pismom tym przybywają zawsze setki nowych abonentów. Dla tego o dalszy rozwój sprawy polskiej na Górnym Śląsku obawiać się nie potrzeba, a co jako zasługę poczytać można dzielnemu ludowi górnośląskiemu, to to, że on pozostawiony jest w walce z germanizmem samemu sobie, że nie ma sprzymierzeńca, jak ma gdzieindziej lud polski, w szlachcie, inteligencyi, lub mieszczaństwie polskiem. Ruch ten jest w prawdziwem tego słowa znaczeniu ludowym, nic w nim nie ma sztucznego, jest to proces zupełnie naturalny i dla tego zwycięstwo jego jest także tem pewniejszem.

Zupełnie do niego jest podobny ruch narodowy pomiędzy ludnością polską na obczyźnie niemieckiej, w Saksonii, Westfalii i Nadrenii, gdzie już obecnie jest ludu polskiego wychodźczego na kilkadziesiąt tysięcy. Gdzie tylko na stałe większa garstka wychodźców naszych osiadła, tam powstały się osobne Towarzystwa polskie, pracujące na podstawie katolickiej i przyciągające do siebie robotników polskich, aby ich uchronić od socyalistów. Towarzystwa rozwijały się nader pomyślnie, aż zagroziło im nagle niebezpieczeństwo z innej, zupełnie niespodziewanej strony. W celu jednolitego zorganizowania się zgodziły się Towarzystwa na wybór patrona, którym wybrano ks. Lisa, stale przebywającego w tych stronach, a wysłanego tam przez biskupa chełmińskiego Rednera. Dotąd Towarzystwa cieszyły się zupełną niezależnością od jakiejbądź władzy tak świeckiej jak kościelnej, aż naraz zadekretował patron, że te Towarzystwa polskie, które istnieją w Westfalii, mają natychmiast przystąpić do utworzonego przez biskupa paderbornskiego związku katolickich Towarzystw w Westfalii i to niezwłocznie. Nawet specyalne miano polskich Towarzystw miały one w związku katolickim zatracić. W obronie niezależności świeckich naszych Towarzystw na obczyźnie wystąpiły tylko trzy organa polskie, a mianowicie *Dziennik Poznański, Orędownik* i *Postęp*, ale to wystarczyło, by pomiędzy światlejszymi prezesami Towarzystw polskich w Westfalii wywołać taką reakcyę przeciw dyktatorskiemu wezwaniu ks. Lisa, że zamiar tegoż już dzisiaj uważać możemy za chybiony, gdyż już sam inicyator tego cofa się i sprawę tę odracza na czas nieograniczony. Prezesowie Towarzystw polskich nie ulękli się żadnych pogróżek ks. Lisa, nie ulękli się nawet zapowiedzianego odebrania im wstępu do kościołów z chorągwią Towarzystwa i zmusili patrona do odwrotu. Dalszego przebiegu tej ważnej sprawy oczekujemy z wielką ciekawością. *Cui bono* ks. Lis usiłował Towarzystwa polskie poddać pod rozkazy niemieckiego związku, dotąd nie mogliśmy zrozumieć, gdyż ks. Lis ze swej strony nie dał żadnego wytłumaczenia.

Nie umieją Niemcy tutejsi uszanować boleści narodu naszego w smutnym obecnie dla nas roku jubileuszowym i ustawicznie drażnią uczucia nasze w sposób iście krzyżacki. Bardzo niedawno temu pan naczelny prezes Księstwa wnuk generała pruskiego, który przed stu laty dla króla pruskiego zagrabił, miał odwagę u siebie wznieść jako gospodarz domu w obecności arcybiskupa Stablewskiego, biskupa Likowskiego i kilkunastu polskich członków sejmu prowincyonalnego toast na cześć cesarza i sławić w toaście tym wiekopomną rocznicę przyłączenia Księstwa do Prus, od którego ciągu minionego stulecia tyle doznawaliśmy dobrodziejstw.

Świeżo prowokują nas Niemcy tutejsi zamiarem obchodzenia dnia 25 b. m., t. j. soboty, jako dnia, w którym przed stu laty król pruski ogłosił patent okupacyjny, na podstawie którego Wielkopolska stała się pruską prowincyą. Początkowo zamierzali urządzić wielki festyn, gdy jednak *Dziennik Poznański* słusznie to nazwał beztaktem, urągającym uczuciom ludności polskiej i wyraźną prowokacyą, pomiarkowali się i poprzestali na urządzeniu odczytu i to w gmachu szkoły realnej, przeznaczonej przez jej szlachetnego fundatora do użytku obu narodowości.

Tak się przedstawia tyle nam zachwalana wspólna z Niemcami praca na gruncie poznańskim.

Zmiana postępowania sądowego w sprawach spornych.

W chwili, kiedy zaświtał okres konstytucyjnego życia w Austryi, zaczęły się pojawiać żądania zmiany w postępowaniu sądowem w sprawach spornych. Nareszcie po przeszło 30 latach żądań i nalegań ze strony Izby poselskiej, a zapowiedzi i przyrzekań ze strony ministerstwa, doczekano się, że rząd zdecydował się spełnić swoje przyrzeczenia i przedłożył Izbie poselskiej projekt nowego postępowania w sprawach spornych. Tym sposobem stało się zadość prośbom, przedstawieniom, naleganiom i rezolucyom Izby poselskiej, — uchwalanym bardzo często na żądanie posłów z Galicyi, szczególnie z kuryi włościańskiej, bo przewlekłość i kosztowność dotychczasowego postępowania w sprawach spornych wszelkiego rodzaju może w żadnym kraju nie dała się tak „we znaki“, jak w Galicyi.

Atoli wszelka radość z tej zmiany jest na teraz jeszcze przedwczesną, bo od przedłożenia projektu do uchwalenia i zastósowania upływa czas bardzo długi. Doświadczenia pod tym względem zebrane są dość liczne, aby zmniejszyć nadzieję bliskiego spełnienia się oczekiwań; mimo to jest realna podstawa, na której oczekiwania poprawy słusznie oprzeć się mogą.

Zgodnie z wymaganiami nowe postępowanie sądowe ma być jawne, ustne, szybkie i tanie.

Projekt tego nowego postępowania, przedłożony Izbie poselskiej i przez nią w pierwszem czytaniu przyjęty i do komisyi odesłany, składa się z trzech części: po pierwsze z właściwego postępowania w sprawach spornych, czyli z przepisów o procedurze cywilnej, — po drugie z przepisów o wykonywaniu sądownictwa i o właściwości sądów zwyczajnych w sprawach spornych, — wreszcie po trzecie z przepisów o wykonywaniu orzeczeń sądowych czyli o egzekucyi i o postępowaniu dla zabezpieczenia praw istniejących lub przyznanych.

Pierwsza część o postępowaniu sądowem w sprawach spornych składa się z 639 paragrafów, a mianowicie: paragrafy 1 do 236 zawierają ogólne przepisy i uwagi o stronach spór wiodących i o postępowaniu ustnem ze stronami; dalej paragrafy 237 do 450 mówią o postępowaniu wobec sędziego lub wobec trybunału pierwszej instancyi aż do chwili wydania orzeczeń, o tych orzeczeniach i postanowieniach sądowych; — trzeci rozdział paragrafów od 451 do 477 mówi szczegółowo o postępowaniu w sądzie powiatowym; — czwarty od 478 do 550 o środkach prawnych, jak odwołanie się, rewizya, rekurs; — piąty w paragrafach od 551 do 569 mówi o zażaleniu nieważności i o ponowieniu całego dochodzenia; — wreszcie rozdział ostatni w paragrafach od 570 do 639 mówi o specyalnych rodzajach postępowania sądowego, gdy chodzi o pełnomocnictwo, o sprawy wekslowe, o zbadanie faktycznego stanu rzeczy, o spory małżeńskie, o sądy rozjemcze i o pozwy syndykackie.

Druga część o wykonywaniu sądownictwa i o właściwości sądów zwyczajnych składa się z trzech ustępów. Paragrafy od 1 do 49 mówią o sądownictwie w ogólności, o sądach, o organach sądowych, odmawianiu kompetencyi sędziom lub funkcyonaryuszom sądowym i o właściwości sądów; — dalej paragrafy od 50 do 107 mówią o właściwości i kompetencyi sądu pod względem rzeczowym i miejscowym: — wreszcie paragrafy 108 do 122 mówią o sądownictwie w sprawach cywilnych niespornych.

Trzecia część zawiera w paragrafach od 1 do 371 przepisy o wykonywaniu orzeczeń, o egzekucyi, — a w dalszych o postępowaniu dla zabezpieczenia praw rzeczowych.

Do każdej z tych trzech części dodał rząd obszerne i szczegółowe wyjaśnienie powodów, które go skłoniły do wypracowania i przedłożenia tych projektów, oraz uzasadnienie zmian, jakie to projekta wprowadzają w dotychczasowy tryb postępowania sądowego.

Główną zasadą nowego postępowania ma być jawność i poleganie na ustnych wyjaśnieniach; a sędzia w orzekaniu swojem nie będzie tak, jak dotąd, skrępowany obowiązkiem ściśle określonym uwzględniania jedynie dowodów dostarczanych na piśmie, lecz może polegać na przekonywujących wyjaśnieniach ustnych

Nowe postępowanie sądowe ma być ile możności proste, jasne, powszechnie zrozumiałe, szybkie i tanie.

Komisya prawnicza, której te projekta przekazano, wyznaczyła już sprawozdawców i uchwaliła iż ci sprawozdawcy w rozpatrywaniu tych projektów mogą zarazem roztrząsać kwestyę współdziałania i przeznaczenia adwokatów i notaryuszów i w referatach swoich objąć także sprawę reformy tych pomocniczych instytucyj.

Powszechna wystawa krajowa.

Sekcya rolna powszechnej wystawy krajowej obradowała przez dwa dni pod przewodnictwem p. Hipolita Bohdana. Na posiedzenie odbytem w dniu 21 marca przybyli z dalekich stron wszyscy niemal członkowie sekcyi, a i miejscowi stawili się w komplecie. Przybyli pomimo kilkunastogodzinnej dyskusyi wytrwali do końca: pp. Oskar Schnell, Bolesław Augustynowicz, Mikołaj hr. Rey, Stanisław hr. Dąbski, dr. Tadeusz Pilat, Tadeusz Lange (referent), Władysław Gniewosz, Jan Blauth, dr. Jan Pawlikowski, Stanisław Ostaszewski, Jan Paygert, Andrzej Kędzior, Stefan Pawlik, Tomasz Rylski, Julian Puzyna, Adolf Wiesiołowski, dr. Józef Ekielski, Józef hr. Lubieński, Siegler d'Eberswald, Kazimierz Madeyski, Henryk Potworowski, Józef Giżowski, Zdzisław Onyszkiewicz, Mieczysław Onyszkiewicz, Zdzisław Obertyński, Bogusław Horodyński, dr. Bronislaw Dulęba, Tymoteusz Mandybur, Eugeniusz Beneszek, Bazyli Korol i t. d. Dowodzi to, że kraj nasz *par excellence* rolniczy, z całem zrozumieniem i niemałą gorliwością przystępuje do urządzenia tego najważniejszego działu na przyszłej wystawie naszej. Posiedzenie onegdajsze było w istocie nadzwyczaj zajmujące. Chodziło bowiem o uchwalenie programów, wypracowanych przez 6 subkomitetów, z których sekcya I (rolna) się składa. Główny referent całej sekcyi p. Tadeusz Lange odczytywał je kolejno, dodając swoje uwagi, co tak obfity dało materyał do dyskusyi, że zdołano zaledwie trzy programy w dniu 21 b. m. uchwalić, odkładając resztę na dzień następny.

Program subkomitetu pierwszego opracowany przez dra Stefana Pawlika, obejmuje organizacyę rolnictwa, statystykę, rachunkowość, czasopisma, budownictwa wiejskie i narzędzia rolnicze. Referentem subkomitetu drugiego był p. Henryk Potworowski, który objął programem swoim rolnictwo specyalne, ziemiopłody i nawozy.

Mleczarstwem i wyrobem serów zajął się subkomitet trzeci, którego referent p. Ursyn Wareg Masalski bardzo szczegółowy opracował program. Pan Andrzej Kędzior, inżynier Wydziału krajowego, jako referent subkomitetu czwartego, zajął się programem melioracyj i inżynieryi wiejskiej *con amore*. Subkomitet piąty wypracował program dla Kółek rolniczych, a dr. Jan Pawlikowski jako referent subkomitetu szóstego ułożył cały program dla szkół rolniczych.

Opracowanie szczegółowego programu dla czasowej wystawy chmielu powierzono p. Józefowi Giżowskiemu. Bardzo dokładną pracą określającą granicę urządzenia wystawy torfu i eksploatacyi torfowisk wręczył komitetowi p. Jan Blauth.

Zadanie sekcyi rolnej było ważne, trudne i olbrzymie. O ile wiemy, spełniła je znakomicie co zresztą wobec nazwisk członków tej sekcyi, nie dziwi nas wcale.

Udział naszych instytucyj naukowych w powszechnej wystawie krajowej zapowiada się imponująco. Dyrekcya wystawy otrzymała właśnie od rektora krakowskiej *Almae matris* pismo oświadczające, iż uniwersytet Jagielloński pragnie gorąco wziąć udział w wystawie r. 1894, „ażeby przypomnieć cywilizacyjne zasługi tej najstarszej szkoły polskiej, tudzież stwierdzić jej postęp w ostatniej epoce odrodzenia w ciężkich warunkach zdobyty“. Szczegółowy program udziału Uniwersytetu z wystawie ułożyła już podobno Komisya w tym celu wybrana. Akademia Umiejętności, zaznaczamy to z żywą radością, nie usuwa się też od współudziału. Zamierza ona wystawić komplet swoich publikacyj (około 400 tomów), wraz z przedstawieniami graficznemi, wykazującemi o ile dotąd spełnić zdołała główne swoje zadanie polegające na badaniu rzeczy polskich; dołączony będzie także obraz graficzny stosunków Akademii z instytucyami naukowemi w kraju i zagranicą. Wreszcie wystawić zamyśla Akademii w oddziale ruchu wydawniczego obraz statystyczno-graficzny piśmiennictwa polskiego w ostatnich stu latach (1795—1893). Jestto przedsięwzięcie rzeczywiście olbrzymie świetnej instytucyi naszej zaszczyt przynoszące! Zarząd Towarzystwa pedagogicznego oświadczył także gotowość urządzenia międzynarodowej grupy środków naukowych (w dziale szkół ludowych). Będzie to zaś dlań tem łatwiejszem, iż pomieniony zarząd postanowił obecnie przy zakupić się mającym domu nauczycielskim założyć Muzeum pedagogiczne w połączeniu z nieustającą międzynarodową wystawą środków naukowych.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 27 marca.*

Na innem miejscu zapisaliśmy pożegnanie nasze z Izbą poselską, tu wypada nam dodać kilka słów dla uzupełnienia sprawozdań z ostatnich posiedzeń, o ile na nich zajmowano się sprawami obchodzącemi Galicyę.

Jak wiadomo — projekt rządowy do ustawy przeciw fałszowaniu artykułów spożywczych uległ w komisyi przerobieniu w duchu autonomicznym. Mianowicie paragraf 2 w brzmieniu komisyjnem przyznał gminom prawo do wyznaczania organów dla dozorowania i badania artykułów podejrzanych, a zatem sejmom krajowym prawo uchwalenia ustaw o szczegółach wykonania.

Paragraf ten utrzymał się przy głosowaniu 128 przeciw 98. Wielce niepewnym był także los innych paragrafów, ale nareszcie cała ustawa w brzmieniu komisyjnem przeszła 107 głosami przeciw 94. W decydującem głosowaniu nad całą ustawą zabrakło 21 posłów z grupy autonomicznej. Przeciw ustawie głosowała lewica, Młodoczesi i ministrowie; lewica i ministrowie dlatego, że ustawa uwzględnia prawa sejmowe, a Młodoczesi dlatego, żedług ich zdania nawet uchwalenie głównych zasadniczych zarysów ustawy nie należy do Rady państwa, lecz wyłącznie do sejmów. Tak więc z pobudek wręcz odmiennych dwa stronnictwa sprzeczne z sobą zasadniczo znalazły się obok siebie.

Według dzienników wiedeńskich rząd dołoży starań, aby Izba panów w tej ustawie przywróciła brzmienie projektu rządowego i stanie się to samo, co się stało z ustawą budowniczą. Może nawet z Koła polskiego odezwie się głos za pierwotnem brzmieniem projektu rządowego, jak się odezwał za restytucyą pierwotnej ustawy budowniczej?

Również los ustawy o dostarczeniu funduszów na wybudowanie zakładu anatomiczno-fizyologicznego dla przyszłego wydziału medycznego we Lwowie, jest niepewny dlatego, że do tej ustawy dodano osobny paragraf, wyrażający ustawodawcze postanowienie, iż wydział medyczny we Lwowie ma być zaprowadzony i otwarty w roku szkolnym 1894/95. Rząd sprzeciwiał się temu twierdząc, że zaprowadzanie wydziałów należy do praw korony, że przeto ustawy osobnė są ukróceniem jej praw. I ta ustawa może ulegnie zmianie w Izbie panów, bo w razie przeciwnym rząd nie przedłozy tej ustawy do sankcyi i zaprowadzenie wydziału pójdzie w odwłokę.

Sprawy krajowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ na dzień 6 kwietnia r. b. rozpisane zostały wybory jednego posła z kuryi większej własności dawnego obwodu tarnowskiego, przeto celem omówienia rzeczonego wyboru podpisani posłowie pozwalają sobie zaprosić szanownych wyborców na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się w Tarnowie dnia 5 kwietnia rb. o godzinie 3 popołudniu w sali Kasy oszczędności.

Jednocześnie zawiadamiamy, że dnia 6 kwietnia rb. o godzinie 9 rano w katedrze tarnowskiej odprawi się Msza święta za spokój duszy ś. p. Władysława Koziebrodzkiego, na którą zapraszamy szanownych wyborców.

Tarnów, dnia 24 marca 1893 r.

Eustachy Sanguszko, Józef Męciński, Mieczysław Rey.

Z Rady państwa.

W piątek ubiegły zakończyła Izba poselska prace swoje, uchwalając w trzeciem czytaniu ustawę o fałszowaniu artykułów żywności. Uchwalono wniosek komisyi podatkowej, aby na lat 30 uwolniono zupełnie nowe i przebudowane budynki Przemyśla, celem asanacyi miasta.

Na wniosek p. Ruczki uchwalono petycye przedstawione przez komisye: kolejową, petycyjną, podatkową i inne.

P. Pacak interpelował ministra obrony krajowej z powodu brutalnego postępowania pewnego kadeta z żołnierzami.

P. Laginja interpelował ministra sprawiedliwości z powodu krzywdy, jaka się dzieje ludności Pobrzeża, gdzie urzędnicy sądowi ani po kroacku ani po słoweńsku mówić nie umieją. Tenże sam poseł interpelował dalej ministra sprawiedliwości z powodu nieuzasadnionych konfiskat czasopism kroackich i słoweńskich.

Inni posłowie wnieśli jeszcze kilka innych interpelacyi mniejszej wagi, poczem przewodniczący zamknął sesyę Rady państwa, dziękując posłom za wyczerpującą fizyczne siły, gorliwą pracę parlamentarną.

Z Niemiec.

Monachijska *Allg. Ztg.* zamieszcza pod datą 24 marca następujący telegram z Berlina:

„Osobistości, których stosunki ręczą za wiarygodność ich informacyj, oświadczają, że pomimo wszelkich zapewnień półurzędowej prasy o nieuniknionej ewentualności rozwiązania parlamentu, — myśl ta w planach sfer kierujących na coraz dalszy plan schodzi. Mają być nawiązane rokowania, w których wezmą także udział członkowie centrum i stronnictwa wolnomyślnego, aby, godząc się w zasadzie na przyjęcie całego projektu wojskowego, zapewnić mu uchwalenie w pojedynczych ratach, rozdzielonych na szereg lat“.

Dziennik monachijski dodaje od siebie, że wobec zaangażowania się w tej sprawie „sfer wyższych“, t. j. korony, — byłaby to jedyna droga, prowadząca do celu. O ile informacya korespondenta tego dziennika jest prawdziwą, okaże się niebawem. Na razie zapisujemy ten głos, jako jeden z poważniejszych i bardziej zdecydowanych, — na zapisywanie wszystkich pogłosek, pokutujących po różnych dziennikach niemieckich, nie starczyłoby nam miejsca, — a czytelnikom cierpliwości na ich odczytywanie.

Minister wojny, generał Kaltenborn, podać się ma do dymisyi z powodu nadwerężonego stanu zdrowia. Półurzędowe dzienniki zapewniają, że dymisya Kaltenborna nie zostaje w żadnym stosunku do losów ustawy wojskowej, gdyż reprezentantem rządu w tej sprawie był i pozostanie nadal kanclerz Caprivi.

Ostatnie wystąpienie Ahlwardta w parlamencie, jest przedmiotem obfitych komentarzy. Charakterystycznem jest jednak, że gdy Ahlwardt przez wszystkie stronnictwa parlamentu został potępiony, to stronnicy jego uważają go za męczennika sprawy i nie wątpią o jego zwycięstwie. I tak po owej fatalnej batalii w parlamencie udał się Ahlwardt do Szpandawy na zebranie antisemickie, zwołane przez pozasłużbowego kapitana Hertera. Na zebranie to zaproszono także posłów Herrfurtha i Rugego, ale obaj oświadczyli listownie, że „poczucie własnej godności“ nie pozwala im przybyć tam, gdzie oficyalnym mówcą jest p. Ahlwardt. Nie popsuło to bynajmniej humoru antisemickiemu trybunowi, bo wszedłszy na mownicę z zimną krwią sam odczytał listy tych posłów i wśród grzmiących oklasków oświadczył, że „takich panów lud na posłów wybierać nie powinien“. Przedstawił następnie historyą swojej parlamentarnej porażki, a podtrzymując twierdzenie dotyczące funduszu inwalidów zapewniał, że godzina zemsty wybije — że aktami udowodni słuszność wszystkich swych zarzutów. Frenetyczne oklaski przerywały bezustannie słowa Ahlwardta, a gdy skończył, kapitan Herter włożył na skronie jego wieniec laurowy. Tak się skończył dzień Ahlwardtowskiej porażki.

Z Paryża.

Z Paryża nie mamy dzisiaj żadnych głośnych wypadków do zanotowania. Sprawa panamska znużyła już opinię publiczną, a świeże parlamentarne zwycięstwo Ribota nad opozycyą, zdaje się świadczyć, że republikanie znowu się do pewnego stopnia zjednoczyli, aby stawić silny opór intrygom monarchistów i bulanżystów. Interpelacya Millevoye, wymierzona przeciwko Rouvierowi i Floquetowi, a pośrednio także przeciwko obecnemu gabinetowi, nie miała powodzenia i jak wiadomo, została odrzuconą; odrzucono również wniosek monarchistów w sprawie rozwiązania parlamentu 314 głosami republikanów przeciwko głosom monarchistów i bulanżystów. W kołach politycznych zaczyna utrwalać się nadzieja, że umysły się uspokoją i że parlament obecny dotrwa aż do ukończenia swej letniej sesyi. Teraz zaś podczas wielkanocnych feryj parlamentu zbiorą się Rady generalne, a letnia sesya parlamentu rozpocznie się zapewne około połowy maja i wtedy znowu toczyć się będą zawzięte walki parlamentarne, ponieważ ministerstwo, które przetrwa sesyę letnią, kierować będzie przyszłemi wyborami powszechnemi. Należy się tedy spodziewać, że wszystkie stronnictwa będą się przed wyborami ubiegały o władzę.

Wbrew usposobieniu opinii, dzienniki opozycyjne usiłują rozbudzić na nowo zainteresowanie sprawą panamską i zaczepiają obecnie członków rodziny pana Carnota. *Eclair* doniósł na podstawie doniesienia pewnego dziennika niemieckiego, że ową tajemniczą osobistością przekupioną, oznaczoną przez X w słynnej liście Andrieux'go, ma być syn prezydenta republiki Ernest Carnot. Na co tenże nadesłał do redaktora list ze stanowczem zaprzeczeniem. „Dziennik pański — pisze syn prezydenta republiki — powtórzył za pewnem pismem niemieckiem niegodziwe oszczerstwo, przeciwko mnie wymierzone. Pismo to utrzymuje, że w roku 1888 otrzymałem jeden czek Tow. panamskiego. Ponieważ dziennik pański stał się celem tego niegodziwego kłamstwa, proszę przeto o powtórzenie mego kategorycznego zaprzeczenia. W roku 1888 miałem lat 21 i siedziałem na ławie szkolnej w akademii górniczej. Ale w żadnej epoce życia nie może splamić swych rąk ten, kto nosi nazwisko Carnota *Ernest Carnot*.“

Ponieważ inne dzienniki zaczepiły w podobny sposób brata obecnego prezydenta, Adolfa Carnota, inne znowu jego ojca Hipolita Carnota przeto *Temps* pisze, iż upoważniony jest do stanowczego zaprzeczenia wszystkim tym oszczerczym pogłoskom i do oświadczenia, że żaden z członków rodziny Carnota nigdy nie brał pieniędzy od Tow. panamskiego.

Republikańskie grupy senatu zebrały się celem wyboru kandydata na prezydenta senatu w miejsce zmarłego Ferry'ego. Wybrany został Challemel-Lacour 100 głosami, podczas gdy Constans otrzymał 64 głosy, Magnin 5 głosów. Dzienniki oportunistyczne są z wyniku tego bardzo zadowolone: Głosy oddane na Constansa mają być tylko życzliwą manifestacyą na jego cześć, aby przygotować jego kandydaturę na szefa rządu.

W komisyi parlamentarnej dla sprawy panamskiej postawiono dwa odmienne wnioski. Maujan domagał się rozszerzenia pełnomocnictwa komisyi, natomiast Dupuy-Dutemps żądał, aby komisya corychlej ukończyła swe czynności. Oba wnioski zostały odrzucone.

Niemałą sensacyę wywołało w kołach politycznych i literackich rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, na mocy którego słynny krytyk i publicysta Brandes wydalony został z Francyi. Ciekawa rzecz, czem rząd motywuje to zarządzenie.

Z Rosyi.

Rosyjskie gazety bardzo się zajmują zabójstwem Aleksiejewa, oprócz liberalnych czasopism, które się ograniczyły prostym telegramem.

Nowoje Wremia pisze, że przy Andrianowie znaleziono następujący bilecik: „Przepraszam, ale los padł na ciebie“. Sam zabójca udaje podobno pomięszanie zmysłów, a może jest rzeczywiście warjatem. Moskwa wystąpiła bardzo żarliwie dla uczczenia pamięci swojego prezydenta, ale wiadomo, jak się takie wystąpienia w Rosyi urządzają, skoro idzie o osobistość, protegowaną przez rząd. Zresztą Aleksiejew bardzo się przyczynił do upiększenia i uporządkowania pierwszej carskiej stolicy, chociaż przy tem obciążył budżet miejski nader znacznemi długami. Andrianow ma od 30 do 35 lat, jest nowochoperskim mieszczaninem (gubernii woroniezkiej), przynajmniej tak jego paszport opiewa; leczył się podobno w domu warjatów w Petersburgu.

Z Serbii.

Niedokładne wiadomości o wynikach wyborów do Skupczyny wyjaśnia nieco korespondecya, jaką otrzymała *N. Fr. Presse* z Belgradu. Według korespondenta na 134 mandatów otrzymało stronnictwo liberalne 65, radykalne również 65, a postępowe 4 mandaty. Jednakowoż unieważniono wybory w okręgu rudnickim, gdzie wybrano 6 radykalnych i 1 liberalnego posła, dalej z wybranych radykałów trzech znajduje się w więzieniu. Wreszcie 2 radykalnych kandydatów tj. Pasica i Gruica wybrano po dwa razy. Również przywódcę stronnictwa postępowego Garaszanina i liberalnego kandydata Tukacowica wybrano w dwóch okręgach. W ten sposób odpada radykalnym 11, liberalnym 2, a postępowym 1 ze zdobytych mandatów, a w Skupczynie zasiadłoby 63 liberalnych, 54 radykalnych i trzech postępowych. W dawnej Skupczynie radykalni rozporządzali 115 głosami. Stronnictwo liberalne uzyskało zatem obecnie nie małą stosunkowo liczbę głosów, co może nie tyle jest wynikiem ich popularności, ile wpływu rządu. Stronnictwo liberalne odgrywało bowiem od lat kilkunastu rolę bardzo podrzędną i nie ulega wątpliwości, że wpływ rządu nie małą rolę odegrał przy wyborach. Mimo to, iż pozyskano tak znaczną liczbę nowych mandatów, wynik wyborów ani dla stronnictwa liberalnego, ani dla rządu nie jest pomyślnym, a stosunki parlamentarne przedstawiają bardzo smutny obraz. Wprawdzie stronnictwo rządowe rozporządza większością 6 głosów, ale wobec przepisu konstytucyi, że Skupczyna obradować może tylko w razie obecności połowy posłów, t. j. gdy na sali znajduje się ich 68, stronnictwo radykalne może każdej chwili zerwać posiedzenie. W tym stanie rzeczy zachodzi nawet obawa, że Skupczyna nie będzie mogła ukonstytuować się i przystąpić do weryfikacyi wyborów. Jedyną nadzieję ma stronnictwo liberalne w wyborach uzupełniających, czy jednak wobec dotychczasowych wyników spodziewać się można zmiany, to rzecz nader wątpliwa. Gdyby wybory uzupełniające wypadły tak samo, tj. gdyby oba główne stronnictwa miały po 65 głosów, natenczas stronnictwu postępowemu przypadłaby nader ważna rola. Od niego zależałaby nietylko większość, ale nawet możność obradowania. Mimo liczebnej słabości wywierałoby więc to stronnictwo nader silny wpływ na całą działalność Skupczyny. Rząd musiałby zatem pozyskać to stronnictwo niemal za każdą cenę. Gdyby ukonstytuowanie Skupczyny było możebnem, natenczas weryfikacya wyborów byłaby środkiem otwarcia drogi dla dalszego zastępu posłów liberalnych. Przy nacisku rządu udałoby się może nareszcie usunąć stan, jaki obecnie panuje. W każdym razie rząd znajduje się wobec położenia, którego zazdrościć mu nie można.

Z Bułgaryi.

Rząd bułgarski nie przestaje pracować około ekonomicznego podniesienia kraju. Uzyskawszy pożyczkę, której subskrypcya tak świetnie się powiodła, przystępuje obecnie do budowy części dróg żelaznych, które z pożyczki mają być wykonane. W tych dniach mają się rozpocząć robo-

ty na linii Sofia-Pernik. Rząd zamierza wykonać budowę we własnym zarządzie i zaangażował wielu obcych inżynierów. Również rozdzielono już roboty między przedsiębiorców. Dostawę szyn objęła firma F. Krupp w Essen. Linia ta przedstawia wiele trudności i ma mieć pięć wielkich mostów. Rząd pragnie zatem wykonać roboty w porze najbardziej sprzyjającej i ukończyć budowę przed zimą tak, aby ruch na tej kolei rozpoczął się już z początkiem grudnia br.

Kronika.

Kraków, 27 marca.

Zjazd socyalno-demokratycznej partyi w Galicyi, zapowiedziany na 25 i 26 b. m., odbyć się miał w sali Rady miejskiej w Krakowie. Istotnie w sobotę o godz. 9 rano zapełniła się sala kilkudziesięciu delegatami partyi, przybyłymi z najrozmaitszych miast Galicyi. Nadto zjawiło się około sto osób jako goście, przybyli za zaproszeniami, między niemi kilkanaście kobiet. Zaledwie atoli Zjazd po wybraniu prezydyum i wstępnych przemówieniach delegatów rozpoczął swe obrady na dobre, zjawiło się w sali dwóch komisarzy policyi i po półgodzinnem kontrolowaniu kart zapraszających rozwiązali zgromadzenie rzekomo dlatego, iż zwołane było nielegalnie t. j nie w myśl §. 2 ustawy o zgromadzeniach. Na czem ta nielegalność polegała, nie mogliśmy się dowiedzieć. Paragraf, o którym mowa, został, jak wiadomo, uchwałą Rady państwa, która jednak nie ma jeszcze sankcyi ustawy, zmieniony na korzyść zgromadzających się. Orzeczenie komisarza policyi zgromadzenie przyjęło okrzykami oburzenia i opuściło salę obrad.

Dowiadujemy się, że obrady delegatów toczyły się następnie bez przeszkody w lokalu redakcyi czasopisma *Naprzód*.

W salonach wystawy dzieł sztuki w Sukiennicach w sobotę odbyło się zebranie ogólne członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, oraz doroczny akt rozlosowania dzieł, nabytych przez dyrekcyę Towarzystwa w roku ubiegłym. Zebranie zagaił wiceprezes p. Marceli Jawornicki. Sprawozdanie dyrekcyi odczytał p. Zygmunt Cieszkowski; sprawozdanie delegacyi rachunkowej przedłożył p. Filochowski. Liczba członków Towarzystwa w roku 1892 wynosiła 6.250; w porównaniu z rokiem poprzedzającym mniej o 210. Fundusze Towarzystwa przedstawiają się w dochodach w kwocie 43.446 złr., w rozchodach 36.181 złr. Fundusz żelazny wynosi obecnie 23.742 złr. w roku sprawozdawczym powiększył się o 912 złr. Do rozlosowania między członków Towarzystwa zakupiła dyrekcya ogółem 110 dzieł sztuki za łączną kwotę 9.430 złr. Wygrane padły na następujące numery akcyj: 42 226 268 343 773 836 999 1020 1077 1147 1201 1327 1386 1495 1648 1723 1758 1806 1888 1898 1942 1957 2161 2271 2636 2863 2960 3005 3020 3089 3104 3109 3139 3259 3260 3285 3287 3416 3445 3590 3599 3642 3746 3789 3823 3852 3898 3924 4131 4234 4479 4540 4698 4790 4809 5015 5329 5474 5480 5492 5670 5708 5816 5834 5998 6018 6114 6134 6168 6209 6305 6473 6521 6589 6930 6967 7244 7282 7432 7487 7495 7497 7555 7633 7659 7692 7743 7761 7771 7778 7799 7853 8083 8130 8138 8141 8144 8205 8213 8315 8334 8363 8383 8651 8653 8683 8930 9076 9084 9328.

W sprawie listów przewozowych w języku polskim otrzymujemy od naczelnika stacyi kolei Północnej w Krakowie, p. Józefata Szczepańskiego, pismo następujące:

„Ustawa państwowa dozwala wtedy używania listów przewozowych *(Frachtbrief)*, wypełnionych w języku polskim, jeżeli one są przeznaczone do miejscowości, w których język polski jest używanym *(landesüblich)*. Jeżeli zaś towar przeznaczonym jest do miejscowości, gdzie język polski nie jest obowiązującym, to strona według tejże ustawy państwowej obowiązaną jest na listach przewozowych, wystawionych w języku polskim, dołączyć dokładne tłomaczenie niemieckie. Do powyższych norm urząd kolejowy tutejszy stosować się musi. Listu przewozowego polskiego, przeznaczonego do Galicyi, lub polskiej części Śląska austryackiego, urząd kolejowy tutejszy nigdy nie odrzucił. Mogło się to stać tylko z listem polskim, przeznaczonym n. p. do Niemiec. W tym jednak razie nie było to pogwałceniem obywateli w przysługujących im prawach, ale przeciwnie usługą tymże obywatelom wyświadczoną, bo chroniącą ich przed nieuniknionemi kłopotami i stratami.“

Dyrekcya poczt dla Galicyi ogłasza: Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 3 marca b. r. mają urzędy pocztowe przy nadawaniu posyłek frachtowych do większych miejscowości, w szczególności zaś do głównych miast krajów, ściśle baczyć na to, aby podobnie, jak to ma miejsce przy posyłkach do Wiednia, Pragi i Budapesztu, tak na adresach przesyłkowych, jako też i na samych posyłkach, a względnie na tychże adresach, część miasta, ulica i liczba domu, gdzie doręczenie nastąpić ma, dokładnie podane były. Posyłki niedokładnie adresowane do przewozu pocztowego przyjmowane nie będą.

Z „Sokoła“. Wykłady z anatomii i fizyologii dla pań nauczycielek, które uczęszczały na kurs gimnastyki teoretycznej i praktycznej, rozpocznie prof. dr. Cybulski we środę 29 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej zakładu fizyologicznego przy ulicy św. Anny (*Collegium physicum*).

Bez komentarza. Otrzymujemy następujące pismo: Czchów, 26 marca. Szanowna Redakcyo! Oświadczam uroczyście, iż w nr. 10 *Krakusa* w korespondencyi z Czchowa w pierwszym wierszu po słowach: *Nowa Reforma*, nie pisałem wyrazów: „która wszystkie rozumy zjadła“ — i dlatego proszę o sprostowanie faktu, tak jak również o to *Krakusa* zainterpelowałem. Jest to dodatek redakcyi *Krakusa*, o czem mnie się nie śniło. Z uszanowaniem *Kierownik szkoły*.

Rada nadzorcza kolei północnej zatwierdziła jednogłośnie w dniu 16 marca b. r. kontrakt, zawarty z gminą miasta Krakowa co do odstąpienia całej ulicy Bosackiej, której otwarcia domagały się władze wojskowe. Otwarcie tej ulicy i rozszerzenie przyczyni się bardzo do ułatwienia komunikacyi z budynkami administracyjnemi i czynszowemi kolejowemi i stworzy zaraz z części dawnego ogrodu strzeleckiego piękną, wygodną, zdrową i blisko dworca położoną część miasta. Komitet obywatelski w najbliższym czasie przystąpi tam do budowy domu akademickiego dla młodzieży ubogiej, wyczekującej tego ułatwienia w studyach.

Podziękowanie. Zarząd szkoły w Branicach wyraża najszczersze podziękowanie Szanownemu Towarzystwu „Szkoły ludowej“ w Krakowie za nadesłanie kwoty 15 złr., z której sprawiono najuboższym dzieciom odzienie. Z szacunkiem

Ludwik Pajor.

Z teatru. W sobotę na benefis p. Natalii Siennickiej wystawiony został obraz historyczny w 7 obrazach p. t. „Wernyhora“, osnuty na tle powieści Michała Czajkowskiego i dopełniony inwencyą własną, napisany przez autora, ukrywającego się pod pseudonimem Barbitona. Długi szereg postaci historycznych przesuwa się przed oczami widza. Konfederaci barscy, ojciec Marek, Kazimierz Pułaski, kozacy i ich krwawi przywódcy: Gonta z Żeleźniakiem, hetman Branicki w otoczeniu Moskali, hajdamacy, popi i żydzi, a wreszcie legendowa wspaniała postać Wernyhory, — wszyscy ujęci w obraz sceniczny, tworzą żywą ilustracyę strasznej epoki i samego faktu rzezi humańskiej. Sztuka jest stereoskopem, w którym często z dokładnością, kilku rysami zaznaczone są przymioty lub wady działających osób, tak jak je przedstawiają bezstronni historycy. Obraz ten ze stanowiska literackiego nie może okrywać laurem skroni autora, autor ten zasługuje wszakże na wyraz szczerego uznania za uczciwą patryotyczną dążność, jakiej sztuka jest wyrazem, za zręczność, z jaką ogarnął olbrzymi materyał, stosując go do wymagań sceny.

Wiadomo, iż cenzura nasza, ta właśnie, której rzekomo nie mamy, dopomagała gorliwie autorowi do uczynienia jego pracy mniej jaskrawą i mniej szczerą w poglądach na stosunek Konfederatów barskich do olbrzyma Północy. Po wykreśleniu wielu scen ważnych, jak rozdawanie przez popów noży poświęcanych na rzeź Lachów, należałoby jeszcze skrócić nieco rozwlekłe dyalogi przy szablonowem, chociaż niestety prawdziwem zapijaniu spraw przez szlachtę. Na takiem obcięciu sztuka zyska tylko i niezawodnie w dniach świątecznych wiele jeszcze razy graną być może, — stanowczo bowiem więcej przedstawia interesu, aniżeli podobne jej widowiska, np. „Poniatowski“, lub „Hulaj dusza!“

Na obu przedstawieniach „Wernyhory“ teatr był pełny, a autor życzliwie darzony był wywoływaniami i oklaskami. Do powodzenia przyczynia się napisana przez p. H. Lasockiego z ukraińskich motywów ułożona muzyczka, trochę śpiewów, no i taniec kozacki w jednym z obrazów, dający złośliwym swobodę w nazywaniu sztuki tragedyą z baletem.

Mniejsza o nazwę i kategoryzowanie; pozostanie faktem, iż utwór w dobrym duchu oddziaływa na młodzież i tą olbrzymią część publiczności, która nie jest dotąd dostrojoną do odczuwania „Życia szulera“, „Czarnych djabłów“, a na „Wernyhorze“ umie płakać, słuchając wzniosłych w swojej grozie przepowiedni.

Wszyscy artyści nasi grali w sztuce, niektórzy po parę ról, — i wszyscy starali się, aby sztukę grą swoją podtrzymać, co im się też powiodło. Beneficyantka, dobrze ucharakteryzowana, pierwszemi zaraz słowy zaznaczyła jak było potrzeba kozackocygański temperament swojej roli. Oklaski, wieńce i bukiety były wyrazem życzliwości Krakowian dla artystki, która wyborem benefisowej sztuki młodych Zoilków nie zadowolni zapewne, lecz szerszej publiczności przysposobiła pożyteczny duchowy pokarm.

(a. k.)

Na dochód Jana Galasiewicza, zasłużonego artysty dramatycznego i autora sztuk ludowych, dotkniętego obecnie ciężkiem kalectwem, — koledzy krakowscy urządzają jutro we wtorek widowisko z wielce urozmaiconym programem. Artyści odegrają komedyę A. Abrahamowicza, „Pupil pupila“, obrazek dram., Henryka Sienkiewicza „Czyja wina“, Elizy Orzeszkowej „Pokociło się i dam nogę“, Wojciecha Simona „Przewodnik dla ukochanych“, wreszcie scenę ze sztuki Adama Staszczyka „Wiara, nadzieja i miłość.“

Szczerze pragniemy, aby publiczność nasza poznanie istotnych zasług Galasiewicza dla sceny, najliczniej zebrała się na to ostatnie przed nadchodzącemi świętami widowisko.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyli na ręce p. Danielaka zebrani na wieczornicy 25 b. m. „Sokoły“ lwowscy kwotę 21 złr., postanawiając zarazem solidarnie i z całym zapałem popierać rozwój Towarzystwa *Szkoły ludowej*.

P. dr. Ł. złożył jako członek założyciel 100 złr., p. Ewelina Ziembowa z Krosna nadesłała kwotę 6 złr., zebraną 19 marca na imieninach.

Wiadomości osobiste. Z Rzymu donoszą, iż ciężko zapadł na zdrowiu p. Artur Wołyński, rodak nasz, dyrektor Muzeum imienia Kopernika.

Marszałek krajowy książę Sanguszko wczoraj wieczór przybył z Wiednia do Krakowa.

Radca dworu br. Budwiński wczoraj wieczór odjechał do Wiednia.

Goście z Wiednia. Podczas dwóch ubiegłych świąt zwiedziło nasze miasto grono dziennikarzy wiedeńskich, pod przewodnictwem dra Julinsza Szepsa (młodszego). Wyjeżdżając wczoraj wieczorem z powrotem do Wiednia, wyrazili się bardzo pochlebnie o Krakowie i jego zabytkach. Szczególnie urządzenie straży ogniowej, którą podziwiali podczas zaalarmowania, wywołało pochwały wiedeńskich dziennikarzy.

Zmarli. Jan Krystyniacki, emerytowany profesor i dyrektor gimnazyalny, zmarł we Lwowie w 64 roku życia. Ś. p. Krystyniacki, jako zasłużony pedagog i szczery przyjaciel młodzieży zaskarbił sobie gorącą wdzięczność uczniów. Między jego pracami pomnikowem pozostanie tłomaczenie greckich Homilij św. Jana Złotoustego na język polski. Jest to dzieło, które głęboko zajmie nawet świeckiego czytelnika. W sprawozdaniach gimnazyalnych i czasopismach fachowych umieszczał też swe cenne rozprawy, jak np. o chronologii utworów Sarbiewskiego, o języku pisarzy bizantyńskich, których był jedynym u nas znawcą, o tłomaczeniu Fenomenów Aratosa przez Jana Kochanowskiego itp. Ale nie zaskorupiając się w filologii starożytnej, poznał dokładnie język nowogrecki i studyował go, odbywając zwykle latem podróż do kąpiel morskich w Bułgaryi, gdzie miał krewnych i skąd robił wycieczki na południe.

W Wadowicach zmarł Ryszard Rząśnicki, cichy lecz zasłużony i wytrwały pracownik na niwie narodowej, zacny Litwin, doskonale pojmujący unię dwóch bratnich narodów, której też wiernym pozostał do grobu. W chwili, gdy naród powstał, aby zrzucić jarzmo moskiewskie, ś. p. Rząśnicki opuścił szeregi wojsk rosyjskich, w których był oficerem i wstąpił do szeregów powstańczych. Walczył od wybuchu walki aż do końca pod Langiewiczem, Grekowiczem, Chmielińskim i Bosakiem. Ranny kilka razy, opuścił kraj, udając się na emigracyę ze stopniem majora. Po kilku latach tułactwa powrócił do Galicyi i wstąpił jako technik do służby krajowej, którą wzorowo zawsze spełniał, nie szczędząc trudów i zachodów. Jako naczelnik straży ogniowej w Wadowicach, inicyator Towarzystwa „Sokół“, wreszcie członek Stowarzyszeń, których zadaniem skupienie i wzmocnienie sił narodowych, pozostawił po sobie pamięć zasłużonego obywatela i na szczerą wdzięczność zasłużył.

W Tarnowie zmarł w 32 roku życia Maryan Gabryelski, nauczyciel gimnazyalny.

Joanna Maciejowska, wdowa po naczelniku biur pomocniczych przy sądzie w Nowym Sączu, zmarła w 70 roku życia.

Nieszczęśliwy wypadek wskutek nowych pomysłów przesadnej biurokracyi kolejowej, wydarzył się ubiegłej nocy na linii Karola Ludwika. Z będącego w biegu pociągu osobowego nr. 12, który wyszedł wczoraj wieczorem ze Lwowa, wypadł w pobliżu stacyi Żurawicy pod Przemyślem konduktor Stanisław Dziedzic w czasie odbierania biletów od podróżnych, mających wysiąść w Żurawicy. Nieszczęśliwy złamał sobie nogę w dwóch miejscach, przyczem noga wyskoczyła ze stawów. Konduktor Dziedzic jest ojcem pięciorga dzieci, służył przy kolei 21 lat. Pokaleczonego opatrzył na razie lekarz miejscowy, a następnie przywieziono Dziedzica do Przemyśla, skąd go zabrał następny pociąg kuryerski do Krakowa do kliniki. Czy się nieszczęśliwemu uda uratować życie, dotąd niewiadomo, w najlepszym jednak razie do pracy już zdatnym nie będzie.

Wypadek ten zdarzył się, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, jedynie wskutek nowego biurokratycznego rozporządzenia, skierowanego chyba na to, aby ludziom i tak narażonym co chwila na utratę życia lub zdrowia, przysporzyć więcej sposobności do nieszczęśliwych wypadków. Dotąd konduktorzy przecinali tylko raz bilety podróżnych. Czynność ta, wykonywana najczęściej w czasie ruchu pociągu, gdyż inaczej służba rady by sobie dać nie mogła, była powodem setek wypadków, które pozbawiły życia wielu ludzi. Niedawno jednak wyszło nowe rozporządzenie, aby konduktorzy nietylko przecinali bilety, ale aby nadto odbierali je od podróżnych przed stacyą, w której mają wysiąść. Czynność tę muszą konduktorzy wypełniać przed zatrzymaniem się pociągu, a więc w czasie biegu. Rozporządzenie to zastosowane dla pociągów korytarzowych jest dobre i odpowiednie, nie ma już bowiem podróżny kłopotu na dworcu. W pociągach jednak osobowych, złożonych z wagonów starych, gdzie konduktor powierza swe życie ławce do wagonu przyczepionej, w zimie zawsze śliskiej, nowe rozporządzenie dyrekcyi kolejowej jest zupełnie nieodpowiednie i powinno być zniesionem przynajmniej do tej błogiej, upragnionej chwili, kiedy na kolejach używane będą tylko wagony korytarzowe.

Bank krajowy nabył dla grona swych klientów dobra Zbaraskie od ks. Jadwigi de Ligne. Dobra Zbaraskie, położone w powiatach zbaraskim i tarnopolskim obejmują 15 korpusów tabularnych z obszarem 11.220 morgów. Bank krajowy zamierza przeprowadzić parcelacyę całego majątku w drodze rozsprzedaży pojedynczych ciał tabularnych, przeznaczając do drobnej parcelacyi grunta w miasteczku Zbarażu położone i części poszczególnych ciał tabularnych od budynków folwarcznych więcej oddalone.

Z Brukselli donoszą: Na wielkim konkursie międzynarodowym w Brukselli, ogłoszonym przez Towarzystwo królewskie „Carillon“, Adam Münchheimer otrzymał za 5 kompozycyj do tyluż sekcyj (wszystkich sekcyj było 7) nadesłanych — pięć nagród pierwszych, jednę z nich jako odznaczenie najwyższe.

Ze Stowarzyszeń.

= Tow. pogrzebowe urzędników magistratu odbyło w dniu 23 bm. nadzwyczajne posiedzenie w celu wyboru prezesa w miejsce ś. p. dra Michała Schmidta. Jednogłośnie wybrany został prezesem radca magistratu p. Ludwik Zawiłowski, zastępcą prezesa p. Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa, do wydziału powołano p. Ludwika Turnaua, radcę magistratu.

Korespondencya redakcyi. *Panu F. Ks. D. w Krośnie.* Korespondencya Szan. Pana ani formą, ani treścią nie nadaje się do druku. Jedynie życzliwość dla sprawy i instytucyi była powodem zamieszczenia listu z dnia 24 b. m., to widoczne z treści owego listu. Chętnie możemy sprostować to, co nam błędnie mogło być przedstawionem, nie zezwolimy wszakże na ton namiętny i lekceważenie osób. Stosowanie ustawy prasowej bardzo niefortunne.

Błąd druku. W nr. 69 naszego pisma w trzeciej szpalcie artykułu wstępnego, wiersz 5-ty z góry: Abrahamowicz zwalczał hodowlaną ustawę — a nie, jak błędnie wydrukowano, budowlaną.

Mianowanie. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę Marcelego Lewińskiego starszym nauczycielem w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 28 marca: Na dochód Jana Galasiewicza, b. artysty teatrów warszawskich i teatru krakowskiego. Po raz pierwszy „Pupil pupila“, komedya w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza; po raz pierwszy „Pokociło się“ i „dam nogę“, obrazek sceniczny w 1 akcie przez Elizę Orzeszkową; po raz pierwszy „Przewodnik dla zakochanych“, krotochwila w jednym akcie Wojciecha Simona; oraz „Wiara, miłość i nadzieja“, scena i kuplety dziadów przez Adama Staszczyka.

We środę, we czwartek, w piątek, sobotę i niedzielę z powodu świąt teatr zamknięty.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim.) W czasie od 22 do 24 bm. przywieziono 560.000 jaj i około 2450 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 42 do 43 jaj pierwszej jakości, lub od 44 do 45 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1 złr. 25 ct. do 1 złr. 40 ct., masła wiejskiego od 1 złr. 15 ct. do 1 złr. 25 ct., zwykłego masła targowego od — złr. 95 ct. do 1 złr. 05 ct.

Z targów zbożowych.

Kraków, 24 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·20	8·50
Żyto	6·55	6·95
Jęczmień	5·50	6·25
Owies	6·50	7·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·40
Słoma	—·—	1·40
Koniczyna na paszę	—·—	3·20
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·30	1·50
Masła za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 27 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·1 mm	751·7 mm	750·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,7	—3°,2	+3°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 2	NNE 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	68 %	78 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	7	1	1

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 27 marca. Ministrowie węgierscy Wekerle i Hieronymi przybyli tutaj wczoraj wieczór.

Budap. Corresp. donosi, że ministrowie węgierscy po giełdzie południowej złożą cesarzowi sprawozdanie a Wekerle oprócz tego odbędzie naradę z Steinbachem, celem powzięcia decyzyi co do ostatecznego dokonania regulacyi waluty.

Wiedeń, 27 marca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 23 b. m.: Banknotów w obiegu było za 440,984.000 złr., w porównaniu z tygodniem poprzedzającym więcej o 3,435.000; — zapasu kruszcowego było za 291,179.000, więcej o 2.326.000; — w portfelu wekslowym było za 147.631.000, więcej o 3,002.000; — w lombardzie było za 20,437.000, mniej o 155.000; — banknotów nieopodatkowanych w zapasie było za 52,945.000, mniej o 2.159.000 złr.; — not państwowych było w obiegu za 314,436.000, mniej o 3,201.000 złr.

Paryż. 27 marca. W sobotę odbył się bankiet przedstawicieli prasy zagranicznej, na którym wznoszono toasty na cześć Francyi i na cześć prezydenta Carnota.

Paryż, 27 marca. Mathieu, sprawca wybuchu dynamitowego w restauracyi Véry'ego, został uwięziony.

Paryż, 27 marca. Brandesowi, korespondentowi *Berliner Tagblatt'u* udzielono ponownie termin 24 godzin dla wyjazdu.

Bruksela 27 marca. Na międzynarodwej konferencyi socyalistycznej uchwalono, że kongres socyalistów ma się odbyć w Zurychu. Kongres ma się rozpocząć dnia 6 i trwać do 13 sierpnia. W konferencyi brali udział Bebel i Liebknecht.

Rzym, 27 marca. Według *Agencyi Stefaniego* przedwczoraj o godzinie 5 min. 30 popołudniu, gdy król jechał powozem do willi Borghese, pewien człowiek, licho ubrany, mający biało-żółtą kokardę na piersi, rzucił w powóz króla tutkę papierową napełnioną ziemią. Człowieka tego uwięziono bezzwłocznie, ale nie bez oporu. Wołał on ustawicznie, że tylko Boga i rządy papieża uznaje. Szczegółowa rewizya, dokonana w policyi, znalazła przy nim jeszcze więcej kokardek i wstążeczek biało-żółtych, rozmaite papiery i notatki. Z tych notatek wynika, że uwięziony jest fanatycznym zwolennikiem klerykalizmu. Nazywa się on Luigi Berardi, ma lat 31; w r. 1882 był przez sąd przysięgłych za morderstwo skazany na siedm lat więzienia. Po odbyciu kary udał się do Ameryki, skąd niedawno do Rzymu powrócił.

Rzym, 27 marca. Według dzienników, sprawca zamachu Berardi ma cierpieć na obłęd religijny.

Rzym, 27 marca. Lekarz, który badał Berardiego skonstantował, że tenże nie rozporządza wszystkiemi siłami umysłowemi. Berardiego mają lekarze badać ponownie.

Rzym, 27 marca. Izba poselska odroczyła się przedwczoraj do d. 10 kwietnia.

Petersburg, 27 marca. Według pogłosek cesarz zatwierdził układ syndykatu bankowego z warszawskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sprawie konwersyi listów zastawnych tego Towarzystwa.

Petersburg, 27 marca. Pomocnik ministra skarbu Jermołow ma być mianowany ministrem dóbr skarbowych.

Konstantynopol, 27 marca. Matka króla serbskiego przybyła tutaj. Przyjmowali ją serbski poseł i urzędnicy poselstwa serbskiego. Imieniem sultana powitali ją najwyższy mistrz ceremonii i generał Ahmed Pasza, którzy po odmówieniu przez nią przyjęcia gościny u sułtana odprowadzili ją do hotelu. Natalia zamierza w środę wyjechać do Krymu.

Konstantynopol, 27 marca. Królowa Natalia złożyła wczoraj sułtanowi wizytę w obecności wielkiego wezyra. Sułtan oddał jej wizytę w kiosku Chatelet. Odwiedziny miały bardzo serdeczny charakter. Sułtan nadał Natalii wielki order Szefakat w brylantach i wyraził ubolewanie, że z powodu święta Ramazanu nie może jej zaprosić na obiad.

Belgrad, 27 marca. *Srbska Zastava*, organ liberalnego stronnictwa serbskiego, na podstawie autentycznych informacyj zaprzecza wiadomości, jakoby regent Ristic miał Garaszanina zaprosić na konferencyę i dodaje, że Ristic nie miał do takiego kroku powodu.

Bukareszt, 27 marca. Izba uchwaliła onegdaj 69 głosami przeciw 17 budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy tej sposobności prezydent Catargiu odparł wszystkie zarzuty opozycyi i zaznaczył, że od wielu lat nie uczyniono tyle dla naprawy administracyi. Przyjęto również budżet rady ministrów. Przy obradach nad budżetem ministerstwa wojny oswiadczył minister Lahovary, że ukończono ufortyfikowanie Seretu, a przy fortyfikacyach Bukaresztu uwzględniono plan generalny musiano go jednak ścieśnić i ograniczyć. Także wynalezienie melinitu musiało spowodować zmiany. Wiadomości o dalszych modyfikacyach w budowlach fortecznych, są nieprawdziwe. Minister uważa sobie za punkt honoru nie przekraczać przyzwolonego kredytu, nie wątpi jednak, że jeśliby jeszcze 5 lub 6 milionów było potrzeba, Izba je uchwali. Karabiny systemu Manlichera przyjęto po trzyletnich studyach i próbach. Cała armia do końca bieżącego roku będzie w te karabiny uzbrojona. Co do prochu nie uczyniono jeszcze wyboru, odbywają się jeszcze dalej próby z nowowynalezionemi gatunkami prochu. *(Oklaski.)*

Bukareszt, 27 marca. Z powodu rocznicy ogłoszenia Rumunii królestwem, odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze. Miasto ozdobiono flagami.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 27 marca 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	85
Zjednoczony dług w srebrze	98	70
Austryacka renta złota	117	15
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	357	75
Londyn	121	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	65
Dukaty austryackie	5	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	37½

Wiedeń 25 marca. Ruble 127·50. Cena nafty 17·75—20·75. Spirytus 14·40. Zyto 6·53. Pszenica 7·65. Owies 5·97.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Cukiernia Leonarda Malika

ulica Grodzka, L. 47, vis a vis kościoła św. Piotra,

poleca przy nadchodzących świętach wielki wybór **baranków, kwiatów, pisanek** i **maczków,** przyjmuje zamówienia na **baby, przekładańce, mazurki, serniki, torty** w przeróżnych gatunkach itp. **Cukry deserowe, herbatni,** jak i **ciasta** co dzień w zapasie.

Cognac francuski, Madeira, Malaga, Szerry, tudzież **likwory krajowe i zagraniczne.**

Ceny nader umiarkowane. 763 2 2

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 24 9 25

Z powodu zbliżającej się

WYSTAWY w CHICAGO!

Wyszła z druku

Najprzystępniejsza Nauka

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

w 15 lekcyach

dla uczących się bez pomocy nauczyciela, *z podaniem pewnych tak zwanych „Amerykanizmów“*

METODA dr. NOLOŃSKIEGO.

Cena 1 złr.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **1 złr. 10 cnt.** wysyła się franco, Lwów, Drukarnia nar. W. Manieckiego ul. Kopernika, L. 7. 731 1 2

Dom handlowy

pod firmą

Fr. LENERT

w Krakowie, ul. Sławkowska, 6,

poleca do **zapuszczania podłóg** własne najdoskonalsze wyroby.

Do froterowania:

Masę krakowską która pod każdym względem tak zwaną masę francuską przewyższa. Może być także użytą na malowanych podłogach dla uzyskania połysku i ochrony od rysowania się. Nr. 0 jest zupełnie biała bezbarwna, służy do najpiękniejszych deseniowych lub z białego drzewa posadzek, także do odpoliturowania najdelikatniejszych mebli, metale chroni od rdzy, skórę od wilgoci. Nr. 1 jest jasna, Nr. 2 średnia, Nr. 3 ciemna.

Kilowa puszka złr. 1.20, ½ kilowa 65 cent.

Woskowa w płynie w już znanej dobroci, litr 35 centów.

Do olejnego malowania:

Bursztynowa prędko schnąca, w najlepszej dobroci, kilo 90 cnt.

Pokostowa bardzo trwała, ale trzeba baczyć, aby nie grubo, lecz tak cienko malowano, żeby za pierwszem nie pokrywało, tylko za drugiem, a po trzeciem ma się dopiero połyskiwać. Grube mazanie nie schnie i łupi się. — Kilo 50 centów wraz z naczyniem, bez naczynia 45 ct. 774 1 3

Klucznica

kobieta poważna, w sile wieku, dobrze obeznana z kobiecem gospodarstwem na wsi, posiadająca ze wszech miar chlubne świadectwa, może znaleść umieszczenie.

Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Zimnawoda** poczta Moderówka 771 1 3

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w **kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 89 19 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Willańskie prawdziwe

naturalne górskie wina.

Białe i czerwone wytrawne stare wina we flaszkach, białe i czerwone stołowe wina po 22, 24 26 ct. Doskonałe deserowe, białe i czerwone po 30, 36 do 40 ct. za litr, także lepsze. Gabinetowe Ansbruch, Samorodne, Śliwowica, Trebernówka i cognac willański według cennika. Rozsyłka na próbę w naczyniach 50—60 litrowych za pobraniem pocztowem.

Varadische Kellerei u. Realitäten-Besitzung in Villány (Ungarn).

Naczynia przyjmuje się napowrót franco po cenie kosztu. 690 4 6

Majątek ziemski

do sprzedaży lub **do wydzierżawienia,** z dwóch folwarków złożony, przy kolei i przy gościńcu, 5 mil od Lwowa. Główny folwark ma roli 250 m., łąk 131 m., pastwisk 26 m., lasu 350 m., a z tej przestrzeni 310 m. rębnego. Folwark mniejszy 61 m. roli, 60 m. łąki, 31 m. lasu i pastwisk. Zasiewy ozime i jare w bardzo dobrej uprawie. Gleba piaszczysta z bardzo znaczną przymieszką humusu. Inwentarze żywe i martwe do nabycia na miejscu. Budynki mieszkalne w dobrym stanie i dostateczne.

Majątek ten albo w całości albo każdy folwark z osobna mogą być wydzierżawione lub sprzedane. Bliższych informacyj udzieli Wny **Dr. Józef Czermak w kancelaryi c. k. notaryusza Piszka we Lwowie.** — Szczegółowych zaś wykazów **na miejscu** u dziela właściciel. 757 2 5

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 345 15 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia naknteczna **J. Balsiewicz, skład nasion w Bochni.**

Już dnia 1 KWIETNIA 300.000 złr. do wygrania.

Promessy losów Communalnych wiedeńskich po złr. 3 i 50 ct. stempel.

Główna wygrana **200.000 złr. w. a.**

Promessy losów Cisańskich po 2 złr. i 50 centów stempel.

Główna wygrana **100.000 złr. w. a.**

Obie razem tylko 6 złr.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft

„Mercur“

652 3 3

Wien, I., Wollzeile 10, Mariahilferstrasse 74 B.

Ubezpieczenie

od straty przez wylosowanie. Taryfa premiowa od 1 kwietnia!

	Premia		wzgl. strata w kursie
Wiedeńskie kommunalne losy	40 ct.	za sztukę	złr 45.—
Losy Rudolfa	40 ct.	„	„ 15.—
4% Losy Cisańskie	30 ct.	„	„ 27.—
6% Prioritety żeglugi parowej na Dunaju	30 ct.	za 100 złr. nomin.	„ 15.—
5% Prioritety przemysłu żelaznego w Pradze	40 ct.	„ „ „ „	„ 5.—
5% Regulacyi wodnej Temes Bogathal	05 ct.	„ „ „ „	„ 6.—
4½% węg. pożyczki państw. kolej. srebr.	05 ct.	„ „ „ „	„ 3.50
4½% węg. obligacyj propinacyjnych	05 ct.	„ „ „ „	„ 2.50



Kosiarki i żniwiarki „Wooda“, siewniki „Saxonia“, oraz wszelkie inne, a także grabiarki amerykańskie z siewnikami do koniczyny, tryery, pługi „Sacka“ z nową ulepszoną konstrukcyą, brony do orki i do łąk, ekstyrpatory, oborywacze, plewniki, walce, młynki do mielenia nawozu jakoto czylijska saletra itp., widły amerykańskie do gnoju i do siana, pompy do gnojówki itp. wszystko z najrenomowańszych fabryk zagranicznych poleca 7?5 1 ?

J. B. Prüwer w Krakowie.

RÓŻE

3-letnie od ½ do 1½ metra wysokie w 12 gatunkach 12 sztuk	złr. 10·—
2- „ od ½ do 1½ „ „ w 12 gatunkach 12 „	„ 8·—
1-roczne od 1 do 1½ „ „ najnowsze gatunki 12 sztuk	„ 6·—
1 „ od ½ do 1½ „ „ 12 sztuk	„ 6.—
Płaczące 1-letnie, 2 metry wysokości w 3 gatunkach 12 sztuk	„ 9.—
„ 1-letnie, przeszło 2½ metra wysokie 12 sztuk	„ 12·—

Mniej jak 3 sztuki nie wysyła się.

Truskawki najładniejsze, bardzo wielkie 100 sztuk	„ 1·—
Goździki w 5 gatunkach do wazonów i ogrodu 15 sztuk	„ 1·—
Szparagi erfurckie 3-letnie 100	„ 4·—
Trześnie szczepione Kleparowskie 12 sztuk	„ 5·—
Śliwki węgierskie bardzo duże 12 sztuk	„ 2·40

Wszelkie pflance jarzyn i kwiatów po umiarkowanych cenach wysyła jak najstaranniej opakowane koleją lub pocztą. 762 1 5

Jeżeli zaliczka przychodzi wyżej 10 złr. to prosi o nadesłanie połowy pieniędzy.

Uprasza o dokładny i wyraźny adres.

Józef Ursa, ogrodnik w Sanoku.



769 1 10

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów

RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem

znajduje się tylko **we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, 13.**

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. — Katalogi na żądanie gratis i franko.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wyrób krajowy.

Chrześciańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką,

otrzymało świeży transport materyj lyońskich, z których wykonywa wszelkie szaty kościelne dla rzymsko i grecko kat. obrządku jak: **ornaty, kapy** (felony), **baldachiny, dalmatyki, tuwalnie, chorągwie krzyżowe i sztandarowe** (płaszczenice),

sztandary dla Towarzystw.

Bieliznę kościelną z płótna krajowego, **birety, koloratki i kwiaty kościelne.** — Zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie po najumiarkowańszych cenach. 735 3 5

Przyjmuje stare szaty kościelne do naprawy.

(Eksp. anons. „Impressa“ we Lwowie.) **Dyrekcya.**

Próbki materyj wysyła na żądanie odwrotną pocztą.

Dla P. T. Duchowieństwa na wypłatę.

Ignacy Gottlieb

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9,

poleca

Kapelusze Męskie

z fabryk krajowych i zagranicznych, w wielkim wyborze, **po najtańszych cenach.** 699 2 5



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe

stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 108 68 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Meble dla nowożeńców.

do pańskich i mieszczańskich domów mieszkalnych czynszowych i letnich w centralnym domu sprzedaży związku stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse, 5,** St. Pöltnerhof, Album meblowe i cennik za złożeniem 1 złr. 50 ct. opłatnie. 502 8 10

Na Święta poleca

FABRYKA CUKRÓW A. NOWINSKIEGO

Baranki

od 5 centów do 1 złr.

Ulica Bracka, L. 5, Kraków.

Na święta polecam wyborne

PIWO SKAWIŃSKIE

marcowe, transwersalne i PORTER w beczkach i butelkach, po cenach umiarkowanych. 754 2 3

Główny skład w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej, L. 3.

Filia przy placu Maryackim, L. 3.

W Podgórzu

w mojej restauracyi w Rynku.

Na prowincyę

wysyłam wprost z browaru w Skawinie.

O łaskawe i liczne zamówienia uprasza

ALBIN KOLLOROS w Skawinie.

Podarek na Święta!

730 2 2

Droga do szczęścia prawdziwego

Książka do modlenia

Ks. Jakóba Nowakowskiego

obejmuje Modlitwy **na wszystkie święta Pańskie w całym roku.** wszelkie istniejące *Litanie, Godzinki Psalmy i Nauki.*

Sto osmdziesiąt Pieśni nabożnych

śpiewanych podczas wszystkich uroczystości kościelnych.

Cała książka obejmuje 60 arkuszy druku wydana na eleganckim papierze.

CENA: oprawna w skórkę **2 złr.** ze złoconemi brzegami **2 złr. 50 cnt.**

Druk. nar. W. Manieckiego ul. Kopernika, L. 7.

Każdy kaszel

jak również wszelkie cierpienia kataralne tchawicy, krtani, płuc, dalej **trudność w oddychaniu, dychawiczność, astmę, zaflegmienie, koklusz, kaszel spazmatyczny, palenie w gardle, poczynające się suchoty** — usuwa się najskuteczniej i najspieszniej przez używanie od lat wypróbowanych środków: St. Georgs-herbaty w pakietach po 50 cent. i St. Georgs proszku przeciw katarom w pudełkach po 50 cent wraz z dokładnym sposobem użycia. **Skutek widoczny już w dniach kilku.** Mniej jak 2 paczki nie wysyła się.

Przy przesyłkach pocztą 20 cnt. wyżej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia adresować należy do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2. Wimmergasse 33.**

Skład **we Lwowie** w aptece Piotra Mikolascha. 216 6 8

W powiecie Gorlickim w Galicyi, 7 kilometrów od stacyi kolejowej, jest **zaraz** ze względów spadkowych **do sprzedania**

kopalnia nafty

od 20 lat prowadzona, zaopatrzona w 2 maszyny, z terenem 80 morgów pola.

Łaskawe zgłoszenia pod literą **E. L.** przyjmuje **Biuro dzienników i ogłoszeń Ludwika Plohna.** 724 2 3

Całe urządzenie cukiernicze

17 par 115 mm. dług. walców z mosiądzu, 2 sztuki płyt marmurowych, 1 żelazna podstawa, kocioł, formy itp., **do sprzedania tanio** z powodu słabości. 739 2 3

E. Sprenzel, cukiernik, **Oświęcim.**

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne

Cena za 1000 sztuk

Sosna zwyczaj. 1 i 2-letnia	po 50 ct. i 1 złr.
„ czarna 2-letnia	„ „ „
„ amerykańska 2-letnia	po złr. 3·5
Świerk 2, 3, 4 i 5-letni	po złr. 1, 1.50, 2, 2 50
Modrzew 2, 3 i 4 letni	„ „ 2, 2 50 i 3·—
Olcha 2, 3 i 4-letnia	„ „ 2·50, 3 i 3·50
Brzoza 2, 3 i 4-letnia	„ „ 2 50; 3 i 3·50
Jasion 1-roczny 8 — 15 cm.	złr. 3·50
Jawor 1-roczny 10 — 25 cm.	„ 4 —
Klon 2-letni 25 — 40 cm.	„ 6·—
Akacya od 30—50, 80—100 cm.	złr. 2, 2·50, 3 i 4
Crategus (nażywopłoty) 15 30, 25-40 cm.	8 i 10 zł.

Nasiona

Cena za funt = ½ klgr.

Sosna zwyczajna	złr. 1·60
„ czarna	„ 1·10
„ amerykańska	„ 4·—
Świerk	„ 1.10
Modrzew	„ 2 —
Akacya	30 ct.
Brzoza	40 „
Olcha	50 „
Jasion	3? „

Dostawa do kolei darmo a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta. 525 13 5

Drzewka ogrodowe

Cena za 100 sztuk

Dziczki jabłoń	25 — 50 cm.	1 złr.
Dziczki gruszek	15 — 25 „	1 „
Leszczyna gat. wyb.	25 — 50 „	3 „
Porzeczka duża słodka czerwona		6 „
Lipa szerokolistna	25 — 50 „	4 „
Kasztan zwyczajny	25 — 50 „	3 „
Cierń Chrystusa	70 — 100 „	4 „
Wiąz	70 — 100 „	5 „
Jasion	100 — 140 „	4 „
Jawor	100 — 140 „	5 „
Klon	100 — 140 „	5 „
Akacya	120 — 150 „	2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę — W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei.

Z wysokim szacunkiem

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów. st. tel. Czarna.

Poszukuje się 745 2 6

dzierżawy

około 150—200 morgów dobrej roli, przy gościńcu, z dobremi zabudowaniami, w okolicy Krakowa. — Zgłoszenia pod lit. **M. K.** poste restante **Kalwarya.**

Realność przy ulicy Szlak, L. 26, składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu. 2903 18 0

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 123 37 0

Traductions de polonais

ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 559 4 4

Serownia w Cichawie

poczta Niepołomice 727 2 3

poleca znany z dobroci ser **swego wyrobu na sposób limburski** w cegiełkach i **szwajcarski** w paczkach 5-kilowych po cenie bardzo umiarkowanej.

NA ŚWIĘTA!

Noże, Widelce i Łyżki

w wielkim wyborze, oraz

wszelkie naczynia kuchenne

poleca 736 4 5

Skład towarów żelaznych

pod firmą

Emanuel Tilles

ulica Grodzka, 36.

Krajowa fabryka

wyrobów tkackich

Władysława Goneta w Korczynie

poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże, **pod gwarancyą** 603 9 40

Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki, chustki do nosa grubsze i webowe. Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp. wyroby **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Za dobroć wyrobów poręcza się.

Dom parterowy

położony w najzdrowszej dzielnicy m. Krakowa, jest **do sprzedania z wolnej ręki.**

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 6571 7 0

Folwark

w powiecie Tarnobrzeskim, w najlepszej nadwiślańskiej ziemi, przy szosie i stacyi kolejowej położony mający obszaru 100 morgów z dobremi budynkami, jest **do sprzedania.** 734 2 3

Informacya u **E. J. w Glinkach** poczta **Gawłuszowice.**

Do wydzierżawienia:

Dobra Olszanica z przyl. w pow. Złoczowskim 1900 morgów obszaru (gorzelnia i browar) **od 1 lipca 1894.**

Oferty wnosić należy do **kancelaryi adw. Dra Kwiatkowskiego we Lwowie** (ul. Czarnieckiego, L. 1), gdzie też warunki kontraktu przejrzeć i bliższe wyjaśnienia otrzymać można. 716 3 8

W domu pod L. 4 przy ulicy św. Jana (blisko Rynku) jest

sklep frontowy

każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość na I piętrze w godzinach popołudniowych. 710 5 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski